

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 po poł. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę i święta od 12—1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnieniem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 6 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGLOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

ZA DUSZĘ



S. P.

WŁADYSŁAWA RASZANOWICZA

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odbędzie się dn. 17 czerwca Nabożeństwo żałobne w kościele św. Ducha o godz. 9-tej rano. O czem zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Rodzina.

Do wynajęcia

w Werkach, w pałacu, w pensjonacie Białego Krzyża różne umeblowane mieszkania wraz z całym utrzymaniem. Bliższa wiadomość w sekretarjacie Białego Krzyża Jagiellońska 9 lub Sw. Józefa 13 pokój Nr. 42 (gmach pocztowy).

Wileńskie T-wo Cyklistów i Łyżwiarzy

urządza w niedzielę dn. 15 czerwca

100 kilometrowe wyścigi o Mistrzostwo Okręgu Wileńskiego

przy udziale innych Towarzystw Kolarskich.

Początek o godz. 3 p.p. w Parku Sportowym (dawnej ogród Botaniczny.)

Przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Szczegóły w programach,

ZARZĄD.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

Odpowiedź Ministra Skarbu.

Wczoraj p. Grabski wygłosił w Sejmie odpowiedź na zarzuty i wątpliwości postawione przez mówców różnych stronnictw w czasie dyskusji ogólnej

Ogólny ton przemówienia premiera był ten, że argumenty krytyczne nie zdołały zachwiać jego optymizmu i wiary w stosunkowo szybkie doprowadzenie gospodarki państwowej do należytego ładu.

Ważną dla rolników była zapowiedź przyjmowania obligacji Banku Rolnego na rachunek podatku majątkowego, oraz zawiadomienie o podpisaniu umowy z konsorcjum zagranicznym co do lokowania ziemskich listów zastawnych.

Referent ustawy o pełnomocnictwach.

Referentem ustawy o pełnomocnictwach wybrany został poseł Chocimski (Ch.-D).

Poprawki do ustawy o parcelacji.

Rząd wniósł wczoraj do Sejmu projekt poprawek opracowanych przez Ministerstwo Reform Rolnych do ustawy o parcelacji i osadnictwie. Poprawki dotyczące głównie kompetencji co do oznaczenia taksy oraz sposobów finansowania przy realizacji ustawy.

Sobotnie posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 14.VI. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu trzecią część preliminarza budżetowego (Najwyższa Izba Kontroli Państwa) referował pos. Łażewski (Z. L.-N.), podkreślając doniosłą rolę kontroli w administracji państwa. Szczególnym brakiem tej organizacji było pozbawienie jej egzekutywy, która by pozwalała zmuszać urzędy do udzielania odpowiedzi. Komisja przyjęła rezolucję, wskazującą na szereg zasad, na których winna się oprzeć organizacja kontroli państwa. Jedną z tych rezolucyj wzywa Izbę Kontroli w razie wykrycia ewentualnych nadużyć, oraz w razie niedawania odpowiedzi przez rząd, aby doniosła o tem Sejmowi. Ogólna suma preliminowanych wydatków wynosi 2,689,730 zł. Prezes Izby Kontroli p. Żarnowski zabierając głos przyłączył się do rezolucji komisyjnej, prosząc o wyznaczenie terminu w jakim rząd ma przedłożyć ustawę organizacji kontroli, opartą na nowych zasadach. Sprawozdanie kontroli będzie przedłożone Sejmowi w końcu bież. miesiąca. Po przemówieniu pos. Agusa, który zaproponował dodać rezolucję, wzywającą rząd do złożenia

nia najpóźniej w terminie do 4 miesięcy projektu nowej ustawy o najwyższej Izbie Kontroli Państwa odłożono głosowanie nad tą częścią preliminarza, przystępując do części IV preliminarza Prezydium Rady Ministrów. Głos zabiera premier Grabski, odpowiadając na wysunięte w dyskusji wątpliwości i postulaty. Mówca przypomina, że jego pierwszy plan sanacyjny był obliczony na 3 lata. Sejm postanowił, że sanacja ma się odbyć w przeciągu pół roku. Co się tyczy podatków, rząd wykonał ustawę sejmową o podatku majątkowym, która nakłada w pierwszym półroczu na płatników 166 milionów, z czego 83 miliony podatku na rolnictwo. Z sumy tej będą w stanie wydobyc 115 milionów, zaś z rolnictwa nie więcej niż 55. Omawiając politykę celną mówca zaznaczył, że niema tygodnia, aby nie poddawano rewizji stawek i kontyngentów. Co się tyczy udzielania kredytów, to udzielenie kredytu na to tylko by dalej produkować nie zgadzałoby się z sanacją. Dalsza produkcja bez zamiany na produkty jest dalszym brnięciem w stan krytyczny. Kredyt musi sprzyjać potanieniu. Sy-

stem ten rząd stosuje od 2-ich miesięcy. Zarzut nieuwzględniania potrzeb wsi Prezes Ministrów odrzuca jako niesłuszny. Seiągnięcie podatków od własności poniżej 64 hektarów odłożono dla całych grup płatników do listopada. Premier stwierdza, że dotychczas z góra 50% włościac podatek ten zapłaciło. Wsi dolega zagadnienie cen. Na tę kwestję rząd zwraca baczną uwagę. Co się tyczy opłat od wywozu zboża, to premierem kierowała chęć utrzymania cen na chleb na pewnym poziomie. Obecnie uwzględniając zmienioną koniunkturę na rynkach międzynarodowych można będzie zmniejszyć opłaty wywozowe do połowy. Premier kroczy obecnie po drodze zerwania z systemem protekcyjnym ceł, co do gotowych ubrań, bielizny i obuwia. Akcja kredytowa dla rolnictwa jest już podjęta i będzie prowadzona za pośrednictwem banku rolnego, który otrzymał 6,000,000 zł. Bank odegrał również wielką rolę przy wykupie gruntów większej własności przez mniejszą. Podatek majątkowy będzie mógł być wpłacony listami Banku rolnego co stanowi podatek dla niego w sumie kilkunastu milionów złotych zmiany w budżecie min-wa rolnictwa mogą być przeprowadzone tylko w kierunku powiększenia. Podniesienie zdolności podatkowej i konsumpcyjnej wsi premier uważa za wielkie zagadnienie państwowe. Omawiając kwestję pełnomocnictw mówca podkreśla, że ustawa wnie-

siona jest dlatego tak szczegółowa, aby była traktowana jako ustawa ramowa. Kończąc premier wskazał na nieukończony jeszcze okres sanacji apelując do sejmu aby pozwolił rządowi spełnić swoje zadania. Poseł Gruska (Piast) jako sprawozdawca części IV budżetu sreferował poprawki, wniesione przez komisję budżetową do przedłożenia budżetowego, i wskazując, że suma wydatków w tej części wynosi 2,789,741 zł. dochody 460,364. Sprawozdawca przedłożył szereg rezolucyj, między innymi organizacja Prezydium Rady Ministrów, reorganizacja Prokuratury Generalnej, przekształcenie Polskiej Agencji Telegraficznej na przedsiębiorstwo państwowe i skasowanie urzędu Nadzwyczajnego komisarza Oszczędnościowego, oraz inne. Głos zabiera poseł Sliwiński (Wyzwolenie) oświadczając się przeciwko pełnomocnictwom i za wnioskiem Klubu Białoruskiego, określenie 200.000 zł. jako fundusz dyspozycyjny Prezesa Rady Ministrów. Poseł Anusz wskazał na ograniczenia kompetencji Kontroli Państwa i Komisarza Oszczędnościowego, krytykował działalność obecnego komisarza, prosząc o uchwalenie rezolucji, wzywającą rząd do obsadzenia tego stanowiska w sposób fachowy i bezpartyjny. Po odpowiedzi posła Gruski dyskusja zakończono. Głosowanie odroczone do następnego posiedzenia, które odbędzie się we wtorek.

parlamentu francuskiego, oraz nadmierne zwlekanie z wysłaniem naszej reprezentacji dyplomatycznej do Turcji. Polemizując z poprzednimi mówcami posłami Kozickim i Strońskim, mówca twierdzi, że Liga Narodów jest w znacznej mierze wytworem marzeń robotników.

Międzynarodowe biuro pracy.

Wczoraj nastąpiło zakończenie obrad 28 sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Polskę reprezentował inż. Sokal. Rada Administracyjna wyznaczyła komisję arbitrażową dla przekazania funduszy do ubezpieczeniowych górnośląskich. Ostatnie posiedzenie Rady Administracyjnej było poświęcone wyłącznie kwestji uchodźców rosyjskich. Po ożywionej dyskusji przyjęta została decyzja kompromisowa, a mianowicie postanowiono wyłonić komisję, która porozumiewać się będzie w tej sprawie z Radą Ligi Narodów. Do komisji tej wejdzie 8 delegatów: 1 przedstawiciel rządów, 2-gi pracodawców i 3-ci robotników. Z ramienia rządów przeszedł do komisji delegat Sokal.

Zycie ekonomiczne.

G I E Ę D A

Wilno, dn. 14.VI.24 r.

Czeki i wpłaty: Londyn 22,15. Złoto: Ruble 2,82.

WARSZAWA, 14.VI. (A.W.)

Warszawska giełda urzędowa (w zł. polsk.). Dolary — 5,18 1/2, funty 22,40, korony czeskie 15,25. Przekazy: New York 5,18 1/2, Londyn 22,40, Paryż 27,75, Wiedeń 7,32 1/2, Praga 15,25—15,24, Włochy 22,59, Belgja 23,98—23,90, Szwaecarja 91,57 1/2, miljonówka 0,48—0,51, bony złote 0,70—0,73, pożyczka złota 7,20—7,00—7,20, pożyczka dolarowa 2,25—2,29. Tendencja zwykła dla franka. Akcje. (W złotych polskich). Bank Handlowy w Warszawie 5,00—4,75—4,95, Bank Kredytowy 0,65—0,75, XI emisja 0,28—0,40, Warszawskie T-wo Fabryk Cukru 3,40—3,00—3,20, Rudzki 1,20 (setki i pięćdziesiątki), 1,25—1,20 (dwudziestki), 1,30—1,20 (drobne), 1,20—1,10 (V em.), Starachowice 2,35—2,28—2,34. Tendencja słaba.

WILNO, 14.VI (A.W.) Obroty pozagiełdowe (w złotych polskich): Dolary 5.23, (New-York 5,16.

Bilon srebrny.

W uzupełnieniu dotychczasowych wiadomości o biciu monet srebrnych zaznaczamy, iż Komisja Skarbu Narodowego posiada na ten cel srebra w sztabach, przedmiotach i monetach zagranicznych około 100 tonn, które niebawem będą przewiezione do mennicy zagranicznych, które bić mają monety srebrne po 1 i 2 złote.

(A. W.)

Towarzystwo Akcyjne

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Skład Rolniczy—MICKIEWICZA 32

Zawiadamiamy, że nadszedł świeży transport

Wirówek Melette', Pługów Sacka

i części do żniwiarek i kosiarek

WALTERA WOODA.

Biskupi francuscy w Polsce.

KRAKÓW, 14.VI. b. m. o g. 10 m. 50 rano przyjechało do Krakowa grono przedstawicieli Episkopatu francuskiego z ks. Kardynałem Dubois. Dostojni goście francuscy witani byli na dworcu przez przedstawicieli duchowieństwa z ks. biskupem Sapięgą na czele oraz przedstawicieli władz.

Po powitaniu dostojni goście

Zjazdy w Gdańsku.

GDANSK, 14.VI. (A.W.). Po zjeździe historyków hanzeatyckich, który miał charakter wyraźnie wymierzony przeciwko Traktatowi Wersalskiemu, odbywa się w Gdańsku Zjazd Burschenschaftów niemieckich, który nie zachowuje żadnych pozorów w atakach na traktat wersalski i głoszeniu hasła rewanzu. Prezydent Sahn wygłosił na obydwóch zjazdach szowinistyczne i wymierzone przeciwko traktatowi wersalskiemu mowy. Sen. Strung w mowie swej zaznaczył, iż tak jak od niezapamiętnych lat toczy się walka nad Renem, tak trwa walka o Wisłę. Strung dowodził, iż wschód od wieków zaludniony był przez Germanów i że błędne jest mniemanie jakoby przybyli tu oni jako kolonizatorzy. Prawa niemieckie do Wisły są uzasadnione tysiącletnią kulturalną pracą. Każdy kto zwiedza Gdańsk

udali się powozami do swych kwaterek, skąd o godz. 1 po poł. kapituła katedralna powitała na Wawelu gości francuskich. O g. 5 m. 30 odbyło się nabożeństwo w kościele Marjańskim z udziałem biskupów. O g. 7 obiad u ks. biskupa Sapięgi, o g. 9-ej raut w pałacu biskupim.

przyznać musi, że jest to miasto niemieckie i że takim pozostanie. Mieszkańcy jego odczuwają hańbę Traktatu Wersalskiego i biją w nich serca niemieckie, niezmiennie oderwaniem od Rzeszy. Nadejście wreszcie dzień, kiedy nie będzie żadnych granic, żadnych paszportów, ani ceł między Gdańskiem i Poznaniem, tak jak między Strasburgiem i Klajpedą. Mowa była żywo oklaskiwana.

GDANSK, 14.VI. (A.W.). „Danziger Volkstime”, organ socjalistów, występuje przeciwko odbywającemu się tu zjazdowi Burschenschaftów ze względu na jego charakter nacjonalistyczny. Zamiast flag republikańskich na cześć zjazdu wywieszono cesarskie czarno-biało-czerwone. Ten charakter zjazdu powoduje, że ludność robotnicza nie może się doń odnosić z sympatją.

Dzień polityczny.

Dyskusja w sprawie polityki zagranicznej.

Na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagran. z dn. 13.VI w dalszej dyskusji nad ekspozycją p. Ministra Spraw Zagranicznych pierwszy zabrał głos pos. Daszyński. Mówca w obszernym przemówieniu poddał krytyce ekspozycję p. Ministra, zaznaczając, że rezultaty naszej polityki zagranicznej są nikłe. P. Minister jak widać z jego ekspozycje zbyt mało wagi przy-

wiązuje do doniosłych zmian politycznych, które zastały w ostatnich dniach na Zachodzie. Ponadto p. Minister nie nie wspomina, o momencie tak pierwszorzędnej wagi, jakim jest orzeczenie rzeczoznawców w sprawie odszkodowań, o naszym stosunku do Watykanu i o sprawie mniejszości narodowych. W Ministerstwie spr. zagr. nie minął jeszcze okres samowładztwa stronnictwa demokratycznonarodowych. Mówca krytykuje postępowanie posła polskiego w Paryżu w związku z jego wyjazdem do Polski w czasie wyborów do

Orgawki opozycyjne lewicy.

Piszą nam z Warszawy:

Czy rząd p. Grabskiego posiada opozycję w Sejmie? Pytanie, na które łatwo znaleźć odpowiedź, jeżeli ma się na myśli tylko kluby mniejszości narodowych. Ale te są w zasadniczej opozycji nie tylko w stosunku do rządu, lecz przede wszystkim do Państwa Polskiego. Dlatego też ich do właściwej opozycji parlamentarnej zaliczać nie należy.

Natomiast trudniej jest skonstatować, które ze stronnictw polskich ma odwagę, aby je zaliczyć do opozycji wobec rządu, który jest rządem konieczności państwowych, który powstał na skutek rozbitcia większości narodowej i słabości lewicy, który jest dlatego, że innego być nie mogło przed pół rokiem i nie może być w chwili obecnej.

Nie ludźmy się pozorami P.P.S. odmówiło dzisiaj pełnomocnictw, których domaga się premier Grabski. To prawda. „Wyzwolenie” toczy walkę — z sobą, czy pełnomocnictwa te przyznać. P. Thugutt miał dziś wygłosić przemówienie deklaracyjne, ale zrezygnował, gdyż jeszcze nie wie, na co mu jego klub pozwoli. I to prawda. Posłowie Bryl i Pawłowski, przywódcy grupki, której racją bytu jest opozycja w stosunku do swej macierzy, P. S. L., „Piasta”, buńczucznie oświadczyli już dawno, że zaufania do rządu nie żywią. I to jest faktem. Czy to jednak upoważnia do twierdzenia, że rząd ma przeciwko sobie stronnictwa we właściwym tego słowa znaczeniu — opozycyjne?

Jesteśmy świadkami nie pojawienia się opozycji parlamentarnej, lecz ponownego wytrysku najordynarniejszej demagogii, a więc oszukiwania społeczeństwa przez posunięcia na terenie parlamentarnym, które scharakteryzować można tak, że „słowa myślom kłamią, a myśl słowom przeczą”.

Ujmijmy sytuację realnie, a więc odszukajmy linie przewodnie, idee kierownicze lewicy. Gdy rząd większości narodowej podjął energiczną walkę z anarchią skarbową i anarchią społeczną, P. P. S. i „Wyzwolenie” rzuciły publicznie dla całej opozycji hasło „rząd robotniczo-włściański”. Pod tym znakiem zwalczały one większość narodową, podkopywały ją, demagogią podmywały jej podstawy parlamentarne, aż wreszcie udało się im wyrwać z nich kilkanaście głosów i gmach, z takim trudem wzniesiony, osunął się. Nadszedł moment realizowania hasła „rządu robotniczo-włściańskiego”. P. Thugutt, chorąży lewicy i niewątpliwie najwybitniejszy jej polityk i parlamentarzysta, zdobył formalne warunki, aby taki rząd utworzyć. Obdarzony mandatem pana Prezydenta Rzeczypospolitej z zapalem i wiarą oddał się pracy konstruowania rządu „robotniczo-włściańskiego”. Osiadł jednak na piaskach naszej lewicy. Stworzenie rządu lewicowego parlamentarnego okazało się niemożliwe, a nieparlamentarnego p. Thugutt, jako radykalny demokrat, tworzyć nie chciał i nie mógł.

Kryzys zażegnał p. Prezydent Rzeczypospolitej. Wobec rezygnacji p. Thugutta, a więc lewicy całej, a z drugiej strony rozbitcia większości narodowej, powołał do życia gabinet swój, na którego czoło postawił p. Grabskiego. Za zgodą całego Sejmu.

Była to zgoda nie mileżąca, lecz faktyczna. Rząd p. Grabskiego, zwróciwszy się do Sejmu o pełnomocnictwa skarbowe, uzyskał je od wszystkich stronnictw polskich, nie wykluczając P. P. S. Tylko mniejszości narodowe ich odmówiły. Taka była przeraźliwa jasność sytuacji parlamentarnej, taki był silny napór od mas społeczeństwa, aby położyć kres hańbie, iż Polska znajduje się bez skarbu, choć posiada wszystkie warunki, aby go posiadać pełny, że inicjatywę p. Prezydenta nawet lewica powitała z ulgą i domagała się dla rządu jego pełnomocnictw większych, aniżeli sam on chciał.

Nie dość tego. Czując się uwolniona od bezpośredniego ciężaru odpowiedzialności za rząd neutralny, bezpartyjny, rząd, który można było szantażować dla korzyści

partyjnych, a mianowicie targować się z nim o posady dla swoich protegowanych, bronić zagrożonych wskutek niedoleństwa lub potrzeby przed redukcją, lewica z „Wyzwoleniem” na czele ostro napadła na stronnictwa narodowe za rzekomy sabotaż reformy skarbowej, z zadowoleniem witała wszelkie odgłosy krytyki rzeczowej, która odzywała się w pewnych sferach w stosunku do polityki gospodarczej rządu, aby rozdmuchać je do rozmiarów akcji antyskarbowej. „Wyzwolenie” i P. P. S. otwarcie posądzały obóz narodowy, że dąży do obalenia rządu p. Grabskiego. Jeszcze przed tygodniami pos. Thugutt taką pogrózkę rzucił jednemu z posłów Zw. Lud. Narodowego: „Jeżeli utracicie Grabskiego, z nami będziecie mieli do czynienia”.

A dzisiaj? P. P. S. odmówiło pełnomocnictw, „Wyzwolenie” zaś waha się. Co to znaczy? Czy stronnictwa te chcą wziąć na siebie ciężar kryzysu gabinetowego i odpowiedzialność za rząd? Przeciwnie, tego boją się jak najbardziej. Społeczeństwo może być spokojne o to, że ani P. P. S., ani „Wyzwolenie” zastąpić rząd p. Prezydenta rządem swoim nie pragną i nie mogą tego dokonać. Nie chcą popełnić samobójstwa. O co więc im chodzi?

Jednym z powodów jest fakt, że lewica przeżywa obecnie ferment wewnętrzny, który zawsze wyraża się u niej w formie demagogicznej. P. P. S. podkopywana jest przez komunistów, a więc czuje się zmuszona do licytowania się z nimi, do radykalizowania, do pozornej choćby walki z rządem p. Prezydenta, rządem sanacji skarbu. „Wyzwolenie”, toczy rak wewnętrzny, grupa bolszewizująco-włściańska z barwą kresową, a jednocześnie rozdziera je walka o wpływy osobiste, o przywództwo. I tu odbywa się licytacja kto jest czystszy demokracją radykalną, kto zaś mniejszy respekt czuje przed interesem państwa i narodu.

Istotny sens kampanii lewicowej polega jednak niewątpliwie na szantażu. Lewica dąży do tego, ażeby wymusić w ten sposób usunięcie niewygodnych jej osób i ministrów z rządu. Solą w oku lewicy jest między innymi pan Moskałowski. Stąd gwałtowna kampania, zmierzająca do zastraszenia rządu i uzyskania w ten sposób od niego ustępstw w myśl jej życzeń. Należy sobie zdać sprawę z istoty tego szantażu i bluff odeprzeć tak, jak na to zasługuje.

Pozatem echa walk wewnętrznych, toczących się we Francji i Anglii podniecają naszą lewicę do większego tupetu i większych ambicji, aniżeli na to siły jej pozwalają. Niewątpliwie również oddziałują na nią tajemne wpływy organizacyj międzynarodowych, którym solą w oku jest sanacja skarbu w Polsce i jej reorganizacja wewnętrzna. Stąd płyną niepozytalne drgawki opozycyjne lewicy polskiej.

W przeciwieństwie do niej Związek Ludowo-Narodowy popiera rząd w dziele sanacji skarbu, nie odmawia pełnomocnictw, ale jednocześnie wytyka zyczliwie wszelkie błędy i niedomagania w polityce i gospodarce, wychodząc z założenia, że tego rodzaju zasadniczo życiwe, ale krytyczne stanowisko wyjść jedynie może na dobre dzieło, ku któremu zmierzają wysiłki tych wszystkich, którzy szczerze pragną ostatecznej stabilizacji stosunków w Polsce.

Doktor J. KACEW

choroby włosów (łupież, przedwczesne wyłysienie), kosmetyka lekarska (pryszcze, piegry, znamiona, plamy, brodawki itp.) Usuwanie włosów z twarzy diatermją. Jagiellońska 3, (obok ul. Ad. Mickiewicza). Od 10—2 i 4—7.

W uroczym letniku nad Wilną przy sośnowym lesie o 2 kilometr. od Werek 2 pokoje, do odnajęcia z całodziennym utrzymaniem lub bez. Dowiedzieć się ul. Uniwersytecka d. 9 m. 15 od 4—6 p.p.

D-rzy Bojalski, Obiezierski i Waszkiewicz lokują położnicę i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Położniczym.

ul. W. Pohulanka Nr. 31.

Po wyborze prezydenta we Francji.

Decyzja Zgromadzenia Narodowego.

WERSAL. 13.VI. (Pat.). Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego otwarte zostało o godz. 14.05 przez prezydenta senatu Doumergue'a. Niezwłocznie przystąpiono do przeprowadzenia głosowania, a następnie obliczenia głosów. Już w rezultacie pierwszego głosowania wybrany został na stanowisko prezydenta republiki francuskiej Doumergue 515 głosami. Na Painlewego oddano 309 głosów.

Mowa prez. Doumergue'a.

PARYŻ, 13.VI. — Po zwykłym ceremoniale objęcia władzy, Doumergue wygłosił mowę, w której podziękował zgromadzeniu narodowemu za wybór i oświadczył między innymi: Zadaniem jego będzie stać się godnym okazanemu mu zaufania, to też nikt nie będzie wierniejszym strażnikiem konstytucji, niż on. Stać będzie ponad partiami, aby grać rolę bezstronnego arbitra. Doumergue wierzy, że wzajemne zaufanie i szczerza współpraca przyczynią się do rozwiązania ważnych obecnych zadań politycznych i dadzą możliwość Francji, pomimo ciężkich ran, które odniosła, pracować dla swego dobra i postępu.

Życiorys prezydenta Doumergue'a.

PARYŻ, (A. W.) Nowy prezydent republiki francuskiej, Gaston Doumergue urodził się 1 go sierpnia 1863 roku. Studiował prawo, poczem zajmował się adwokaturą. W roku 1893 wybrany został po raz pierwszy do parlamentu. Ministrem został pierwszy raz w gabinetcie Combesa, obejmując tekę ministra kolonii. W r. 1905 wybrany został prezydentem parlamentu. Następnie w gabinetcie Tariana piastował tekę ministra handlu. Po ustąpieniu Clemenceau Doumergue wystąpił z rządu i wybrany został do senatu. W r. 1913 po upadku Barthou Doumergue tworzy gabinet w którym tekę ministra finansów objął Caillaux, zaś tekę ministra wojny Noulens. Podczas wojny Doumergue był przez krótki czas ministrem w wielkim gabinetcie wojennym. W r. 1921 wybrany został prezydentem senatu.

Doumergue posiada opinię człowieka o niezłomnych przekonaniach republikańskich i cieszy się wielką popularnością wśród swych

kolegów senatorów. Kandydaturę jego uważa się za kandydaturę kompromisową. Będąc kilkakrotnie ministrem Doumergue ma olbrzymie doświadczenie jako mąż stanu, autorytet moralny i zna doskonale układ sił w Europie, co jest w tej chwili rzeczą dla Francji najważniejszą.

Prezydent Doumergue — przyjaciel Polski.

PARYŻ, (A. W.) Korespondent Agencji Wschodniej dowiadyuje się od osoby dobrze poinformowanej w sprawach francuskiej polityki zagranicznej, iż wybór senatora Doumergue na prezydenta Francji Polska powitać może z prawdziwym zadowoleniem. Po przydzieleniu Millerandzie, który cieszył się ustaloną i zasłużoną opinią jako szczerzy przyjaciel Polski, na czele Francji staje mąż stanu, który w całej pełni ocenia znaczenie Polski jako sojusznika Francji, jako państwo stanowiącego pierwszorzędną czynnik pokoju w Europie. Prezydent Doumergue starać się będzie o to, aby polityka zagraniczna Francji szła po linii podtrzymania gotowości i obronnej Renu i wzmocnienia Polski, a zwłaszcza jej granicy zachodniej.

Prasa o nowym Prezydencie.

PARYŻ, 14.VI. (Pat.) — Prasa znajduje się całkowicie pod wrażeniem wczorajszych wyborów, stwierdzając z zadowoleniem, że wybór padł na dobrego republikańskiego i Francuza. Jeden z dzienników lewicowych podkreśla przeszłość republikańską Doumerguea, inne zaś przypominają, że był on zwolennikiem polityki zagranicznej Poincarego. Niektóre dzienniki uważają wybór Doumerguea za niepowodzenie bloku lewicowego.

Dymisja gabinetu Marsal'a.

PARYŻ, 14.VI. (Pat.) — Prezydent Doumergue przyjął Francois Marsala, który wręczył mu prośbę o dymisję gabinetu. Prośbę tę Prezydent Republiki przyjął.

Herriot premierem.

PARYŻ, 14.VI. (Pat.) Dziś rano Prezydent Republiki Doumergue przyjął wiceprezydenta senatu Martina i Painlewego.

O godz. 11 m. 45, Prezydent Republiki przyjął Herriota i powierzył mu misję utworzenia gabinetu. Herriot misję ma powierzoną przyjął.

Nadużywanie wolności druku przez prasę litewską.

Pisma litewskie, wydawane w Wilnie, dzięki naszej konstytucji korzystają z takiej wolności druku, o jakiej nie mogłyby marzyć nigdy w Kownie, gdzie stosunki prasowe paują podobne jak w Białymostku.

Surowa cenzura jest politycznym redaktorem pism litewskich, a gnębiony „Dzień Kowieński” nie może nawet w przybliżeniu podać istotnego stanu rzeczy w Litwie.

Prasa litewska w Wilnie wykazuje wolność słowa drukowanego w sposób przekraczający wszelką miarę. Jesteśmy zwolennikami wolności druku, ale to co czytamy niemal codziennie w pismach litewskich jest już nadużyciem tej wolności. Za pierwszą lepszą notatkę wziętą bez wyboru z „Lietuvos Rytai” czy z „Lietuvos Kelias” cała redakcja pisma za czasów carskich gryzłaby mury Szlisselburga.

Mimo tej wolności litwini nie mają dla nas nic prócz steku obelg, kłamstw i fałszowania faktów. Każdy numer takiego pisma ma na celu podtrzymywanie fałszywej nadziei, że Wilno zagarną litwini. Jest to poprostu wywieranie teroru moralnego na potulnych czytelników, aby broń Boże nie pogodzili się z faktem przynależności do Polski. Podsyca się kłamstwem i fałszami nienawiść i podjudza do walki i oporu. Czego to nie czytamy w tej prasie miejscowej. Nie dawno pozwolili nam redaktorzy „Lietuvos Rytai” zaśmiewać się dowoli z wiadomości, że za czasów carskich wisieli u nas tabliczki w urzędach publicznych z napisem „Goworit' po litovski wospreszczajetsia”, gdy tymczasem dzieci nawet wiedzą, że tabliczki przecho-

tem wszystkim, co przynosi prasa litewska moglibyśmy przejść do porządku dziennego, gdyby nie świadomość, że pisma litewskie rozsyłane są masowo po probostwach litewskich i na ręce nauczycieli litewskich, aby karmiły strawą zatrutą czytelników.

Żmogus.

Jeszcze słowo z powodu broszury K. Srokowskiego „Sprawa białoruska.”

Do pomieszczonego wczoraj na tem miejscu wyjaśnienia ze strony Kuratorium pragnę od siebie dorzucić jeszcze słówko w tej samej sprawie. Muszę mianowicie drobno, ale przeciw charakterystycznej ilustracji poprzeż postawiony tam p. Srokowskiemu ciężki, zdawałoby się nad siły polskiego publicysty ciężki zarzut złej woli w sprawie narodowej.

W zajmującym nas obecnie piśmie swoim o obecnych stosunkach polsko-białoruskich wspominał p. S. również o odegranej niedawno w publicystyce wileńskiej kampanii o „celę Konrada”. I tutaj także czerpał on informacje wyłącznie ze strony białoruskiej, jak widzimy ze stwierdzeń Kuratorium Szkolnego, wojującej śmiało fałszem, więc wskutek tego w przygodnym tem napomknięciu popełnił aż dwa błędy: przyjął za dobrą monetę fantastyczne twierdzenie, że cela znajdowała się w skrzydle dziś już zburzonym, oraz powtórzył insynuację jakoby spór o celę był zamaskowaną formą kampanii przeciw gimnazjum białoruskiemu.

Licząc na dobrą wolę autora, posłałem mu rychło potem wydania broszury, gdzie sprawa była przedstawiona jest w świetle dokumentów i gdzie w przypisku zareagowano na artykuł „Przeglądu Współczesnego”. Zdawałoby się, że badacz sumienny i bezstronny winien wysłuchać także i strony drugiej, chociażby nawet zasadniczo tak sprawę postawił, że strona polska jest dlań stroną drugą. Tymczasem p. S. i tutaj, jak w wydadku z Kuratorium, tego nie zrobił, w książkowym wydaniu swej pracy ustępu o celi nie zmienił, nawet go nie zaopatrzył pytajnikiem. Zignorował prawdę, kiedy ta, nieproszona i niedziękowana, przyszła doń sama ze strony polskiej.

P. Srokowski w rozprawie swej starał się wyraźnie o pozory obiektywizmu i bezstronności. Po drugoczących faktach i cyfrach ujawnianych przez Kuratorium i po tem drobnym, dorzuconem tu słówku, widać oczywiście, że chodziło istotnie o pozory jedynie. Materiał dowodowy p. S. jest jednostronny i to jednostronny celowo. Jest w tem poprostu metoda. Prawdę, jeśli podana mu była ze strony polskiej, autor ignoruje i przemilcza uporezywie. Burzyłaby mu jego konstrukcje. W imię tej, spótpopowanej ze szkodą dla narodu polskiego, prawdy atoli należało metodę taką wyswietlić publicznie, stwierdzić głośno. Tem głośniejsze — jak się dowiadujemy ze strony dobrze poinformowanej — z broszurą p. Srokowskiego „obznajomiono się już na zachodzie”.

Stanisław Pigon.

ZAKŁAD FOTOGRAFJI ARTYSTYCZNEJ HALINY JASIŃSKIEJ
PLAC ORZESZKOWEJ 3, M. 6.
ZDJĘCIA PORTRETY. REPRODUKCJE. — GUMIDUKCJE — WYKONANIE SZYBKIE, SO — — LIDNE I TANIE. — — Zakład otwarty codziennie od 11-ej do 4-ej po południu.

PIEGI radykalnie usuwa od 20 lat znany KREM LANOL „Parfumerie d'Orlent-Kalotechnika, Warszawa”

Położenie włościan w Rosji sowieckiej.

Najmniej przyjaciół mieli i mają dotychczas bolszewicy wśród szerokich mas włościańskich w Rosji, jakkolwiek na początku przewrotu bolszewickiego te masy włościanki oddały im właśnie największe usługi, a przyswajając sobie nadzwyczaj szybko bolszewickie hasła: „ziemia jest własnością chleborobów, a nie obywateli i obozarników“ oraz „grab nagrabił“, przyczyniły się do wytworzenia tego chaotycznego fermentu, w którym bolszewikom następnie najłatwiej było ująć w swe ręce władzę na całej przestrzeni tej olbrzymiej Rosji. Włościanie bowiem przyjęli teorię bolszewicką w ten sposób, że nie tylko ziemia jest własnością klas pracujących, ale i wytwory pracy i roli, t. j. że także i wszelkie produkty rolne są ich wyłączną i nieetykalną własnością. Za rządów carskich świadomie i celowo utrzymywani w ciemności i pozbawieni przewodników duchowych, — gdyż nauczyciel i pop na wsi to byli raczej słudzy carscy i donosiciele wobec władz odnośnie ich prawomyślności, przyczem szkół po wsiach było zresztą bardzo mało, a łączność z cerkwią opierała się tylko na wspólnych nabożeństwach w cerkwi, na rytuale, który nie zawsze przemawiał do ich pojęć i wywoływał niekiedy ferment sekciarstwa, dając jednocześnie pole do rozpowszechniania się różnego rodzaju zabobonów, — włościanie też nie mogli zorientować się w całokształcie przemian struktury społecznej, jaką przewrót bolszewicki wraz z sobą im przynosił. Oni znali tylko widoczne im przejawy: nierówność bogactw i znaczenie przywilejów, uzależnionych czy to od stopy wykształcenia, czy też uzdolnień, czy wreszcie od przynależności do pewnych klas społecznych.

Przyczyny i skutki tej nierówności, to różniczkowanie klas, które jak kółka i kółeczka jednej wielkiej maszyny, jednego wspólnego organizmu, spełniają każda w oddzielności swoje funkcje w kołowym ruchu życia społecznego, były dla nich obojętne, bo niezrozumiałe. Oni odczuwali tylko niedostatek, a niekiedy i głód, bo ziemi mieli mało, a nikt im nie powiedział, że przez lepszą uprawę nawet i ta ziemia, którą posiadali mogłaby dać im większe plony. Natomiast było dla nich widoczne, że obywatele mieli więcej ziemi i

wskutek tego większy dostatek. Więc gdy przysli bolszewicy i powiedzieli im, że wszyscy mają jednakowe żądki, a przytem zaczęli jeszcze wykrzykiwać: „śmierć burżujom“ i „pełnia władzy radom robotniczemu i włościańskiemu“, rozbudzili się wśród włościan, na pozór tak łagodnych i spokojnych, tych włościan prostodusznych, nad którymi roztkliwiali się tyłu poetów rosyjskich i pisarzy, najnie spodziewanej najdziksze i najbardziej drapieżne instynkty. Z nadzwyczajną jednomyślnością na całym niemal obszarze Rosji i nadzwyczaj sprawnie rzucili się do rabowania i niszczenia dworów i zabudowań dworskich oraz do mordowania obywateli ziemskich, o ile ci zawczasu nie schronili się za granicę, a zaufali ich dobroduszości. By zabezpieczyć siebie od możliwości odbioru ziemi, palili nie tylko zabudowania dworskie i grabili inwentarz, ale w ogóle burzyli bezcelowo do szczytu wszystko, co tylko z dworem miało jakąkolwiek łączność. Bywały wypadki, że cenne obrazy na ścianach rzucono nożami na kawałki, fortepiany rabano toporami, z bibliotek układano stosy, które następnie podpalano; z pośród obywateli ziemskich, ich rodzin i domowników, szczęśliwym był jeszcze ten, kto zginął od razu od siekiery lub topora; przeważnie bowiem męczono ich całymi godzinami w najokrutniejszy i najbardziej wyrefinowany sposób.

Bolszewicy osiągnęli jedno: wszystkie siły kulturalne, prawie cała inteligencja, wszystko, co mogłoby stawić kiedykolwiek skuteczny opór, zostało wyniszczone. W chaosie, jakim się wytworzył, oni jedni, mając do dyspozycji siłę zbrojną czerwonej gwardji, pozostali panami położenia i zaczęli przekształcać ustrój społeczny według recepty Marksa z przewodnią zasadą zamiany produktów wiejskich, rolniczych, na miejskie, fabryczne.

Gdy jednak bolszewicy w myśl tej zasady zaczęli rekwirować u włościan zboże, bydło i inne przedmioty, to wtedy psychika włościańska oburzyła się na pogwałcenie praw ich własności. Odmawiając tego prawa obywatelom i klasom posiadającym, sami nie chcieli dla państwa nie oddać nie tylko z tego, co dawniej posiadali, ale z tego, co nagrabiłi. I o ile łatwo było bolszewikom wywołać dla siebie entuzjazm, gdy głosili hasła niszczące dawny porządek

i ustrój społeczny, o tyle znowu wzbudzili do siebie nienawiść, gdy zaczęli żądać od włościan pewnych ofiar w imię nowego porządku i kiedy wzamian za ten podatek produktowy w naturze, pozostawiający włościanom tylko tyle, ile dla wyżywienia ich rodzin było potrzebne, oczywiście obiecywali im dostarczyć z miasta niezbędne produkty fabryczne. Jednakże w miastach położenie było prawie identyczne. Po wypędzeniu lub wymordowaniu właścicieli fabryk, przeszły fabryki te pod zarządek komitetów robotniczych, a pozabawione inteligentnego i fachowego kierownictwa oraz możności uzupełnienia zdepolowanych w procesie przewrotu części maszyn, poniekąd także z braku surowca, fabryki te albo zupełnie stanęły, albo też produkowały tak minimalne ilości towarów, że nie mogły zaspokoić nawet minimalnych potrzeb miasta, nie mówiąc już zupełnie o potrzebach wsi.

Nie otrzymawszy więc za zabrane im produkty wiejskie żadnych lub prawie żadnych produktów fabrycznych, rozpoczęli włościanie przy dalszych rekwizycjach stawiać opór; w niektórych guberniach ten opór przerodził się w zorganizowane zbrojne bunty włościańskie (w Tambowskiej i Symbirskiej gubern. pod dowództwem Antonowa, w Akmolińskiej — Bielowa), stłumione jednak krwawo przez czerwoną armję i czerzwyczejki. Poza tem zaczęli włościanie ukrywać od rekwizycyj swój dobytek w stepach i lasach, zakopywać w ziemi, co zmusiło bolszewików do zamknięcia wogóle wszystkich rynków i anulowania wartości pieniędzy, by pozbawić włościan możności sprzedawania produktów z wolnej ręki. Wywołało to znowu ten skutek, że włościanie porzucili nie tylko ziemię nagrabianą od obywateli, ale i na swojej własnej zaczęli obsiewać tylko tyle, ile potrzeba było dla wyżywienia ich rodzin, tak, że już dla miasta od nich nie można było zabrać. Spowodowało to w całej Rosji ogólny głód, nędzę, epidemie chorób, co znowu ze swojej strony zmusiło partję komunistyczną, w szczególności za inicjatywy Lenina, do wykonania znamienitego zwrotu w kierunku t. zw. nowej polityki ekonomicznej, polegającej na otwarciu znowu rynków, zamianie rekwizycji i podatku w naturze na dość umiarowany podatek pieniężny oraz na pozwoleniu otwarcia prywat-

nych drobnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Na skutek tego zwrotu, czyli tej nowej polityki ekonomicznej, włościanie w przeciągu ostatnich dwóch lat mieli możność odbudowania swoich gospodarstw, obrabiania ziemi, tak swojej jak i zabranej od obywateli, oraz zbywania produktów rolnych na rynku z wolnej ręki. Przez to jednak znowu wytworzyła się nierówność bogactw i podział włościan na możniejszych i biednych. Sprytniejsi i pracowici się wzbogacili, leniwi i głupszy znowu nie nie mają i zmuszeni są albo wynajmować się do pracy u bogatszych lub też zwracają się do partji komunistycznej o nowy podział dóbr. Pozakładane przez bolszewików w wielu miejscowościach komuny rolnicze, polegają na wspólnem obrabianiu pewnego obszaru ziemi przez kilkanaście rodzin i równym podziale zbiorów, porzypadają się w bardzo prędkim czasie, albowiem jedni pracowali mniej, drudzy więcej, inni znowu wcale nie chcieli pracować, ale dzielić się narówni z innymi. Jest to więc dylemat, którego bolszewicy nie potrafili rozwiązać, i dzisiaj we wsi sowieckiej panuje ferment i chaos, a niechęć ku komunizmowi wzrasta coraz więcej.

Zdaje sobie dokładnie sprawę z tego stanu rzeczy centralny zarząd rosyjskiej komunistycznej partji (R. K. P.), która dierży w swych rękach całokształt rządów w Związku Socjalistycznych Republik Sowietkich. Na odbytym niedawno XIII-tym walnym zjeździe tej partji w Moskwie główną częścią obrad poświęconą była kwestja włościańskiej, przedrowadzeniu ścisłego związku między produkcją wsi a produkcją miast, oraz wcielaniu zasad komunistycznych w gospodarce rolnej. W tym celu też przedstawione były opracowane przez prezesa centralnego komitetu wykonawczego S. S. S. R. i członka centr. kom. R. K. P. Kalinina t. zw. „tezy“ o pracy komunistycznej na wsi, ujęte w 14 punktach. Najważniejszym z tych punktów jest projekt przymusowego zastosowania na wsi w jaknajszerszym zakresie kooperacji, przyczem bezrolnym do kooperatyw takich ma być bozwarunkowo zapewniony dostęp, gdyż bez tego cały ten projekt nie odpowiadałby swoim komunistycznym zadaniom. Inne zaś punkty tego projektu mają przeważnie agitacyjno-wychowawczy charakter.

Nowy premier francuski



Herriot, któremu świeżo obrany prezydent republ. franc. Doumergue powierzył misję utworzenia nowego gabinetu. Herriot w ostatniej chwili podjął się tego zadania.

Czy za pomocą tego projektu uda się bolszewikom rozwiązać tak zawily problem społeczny, pokaże nam niedaleka przyszłość. Bardziej prawdopodobnem jest jednak, że i te piękne teorie rozprysną się jak bańki mydlane w zetknięciu z rzeczywistością i życiem z nieubłaganymi jego prawami. Feliks Lubierzyński.

Z prowincji.

Z pobytu dziennikarzy w Grodnie.

W dniu 11 b. m. (środa) Grodno powitało powracających z Głębokiego dziennikarzy ze wszystkich dzielnic Polski w liczbie 12 osób. Wiadomość telegraficzna z Wilna o wyjeździe ich pociągiem rannym do Grodna, otrzymana na półtorej godziny przed przybyciem miłych gości, pobudziła prezydenta miasta p. Stępniewskiego i starostę p. Rogalewicza, do utworzenia na przedce komitetu przyjęcia, który dołożył wszelkich starań, aby im uprzyjemnić krótkie chwile pobytu w Grodnie. Po śniadaniu, którem miasto podejmowało dziennikarzy w hotelu „Royal“ zwiedzili oni miejscowe muzeum, kościółek z 11 wieku na Kołozy, Farę (kościół po-Jezuicki), Zamek Batorego, Nowy Zamek, kościół Bernardyński, zaszczytliwi swoją obecnością teatr, a następnie po herbatce po północy odjechali pod nader miłym wrażeniem do Warszawy. R. Piekarski.

1) Dr. MIECZYŚLAW SKRUDLIK.

W sprawie twórcy obrazu Najświętszej Maryi Panny z Ostrej Bramy w Wilnie.

W latach poprzedzających wybuch wojny światowej wywiązała się z przyczyn wyznaniowo-politycznych gwałtowna polemika na temat pochodzenia obrazu N. Maryi Panny z Ostrej Bramy w Wilnie.

Stanowisko rosyjskich pisarzy rzekomo w sprawie tej kompetentnych ¹⁾, zmusiło naukę polską do wyważania otwartych drzwi, do wykładania alfabetu historii sztuki.

Badania p. Heleny Bielińskiej, dr. Władysława Zahorskiego, O. Waclawa Nowakowskiego, wykazały w sposób bezapelacyjny, że obraz ostrobramski jest dziełem sztuki Zachodu — i to dość późnym, a tem samym położyły kres legendzie, specjalnie, ad hoc sfabrykowanej — na temat jego wschodniego pochodzenia — i ukróciły rewindykacyjne zapędy zaborców.

Polemika ta spowodowała, że obraz z Ostrej Bramy należy do naszych wyjątkowo wyczerpująco opracowanych zabytków.

Prace wymienionych obrońców Madonny Ostrobramskiej sprawę pochodzenia, stylu, losów obrazu doprowadziły do tych wyników, że umożliwiły dzisiaj wypowiedzenie ostatniego słowa, wskazanie imienia jego twórcy ²⁾.

Dnia 23 kwietnia 1498 roku poświęcono kamienie węgielne pod obwód fortyfikacyjny Wilna, 2 października 1503 r. odbyło się poświęcenie ukończonych już murów, baszt i bram miasta.

Tych ostatnich było pięć — jedną z nich, przez którą wiodła droga do zamku Królewskiego w Miednikach, nazwano Miednicą lub Ostrą.

Odwiecznym zwyczajem, przyjętym na całym Zachodzie, pomieszczono na bramach miasta wizerunki świętych.

Brama Miednicka otrzymała wówczas dwa obrazy: Jeden od strony wewnętrznej, t. j. od miasta, drugi wpuszczono w przygotowaną już w czasie budowy bramy framugę od strony zewnętrznej.

Tradycja utrzymuje, że od strony miasta znajdował się obraz N. Maryi Panny — czy tak było istotnie, twierdzić ani przeczyć nie można, gdyż nie posiadamy w tym kierunku żadnych wiadomości źródłowych.

Nasi historycy tradycję tę podtrzymują.

„Obraz Matki Boskiej na bramie Miednickiej — pisze dr. Zahorski — niczem się od obrazów na innych bramach nie odróżniał i żadnej czci szczególnej nie odbierał.

Z czasem, gdy obraz skutkiem wpływów atmosferycznych uległ zniszczeniu, magistrat miasta Wilna, w drugiej połowie XVI w. obstałował u jakiegoś mieszkającego w Wilnie malarza, dwa jednakowych rozmiarów obrazy, mianowicie *dzisiejszy* obraz Matki Boskiej i drugi Pana Jezusa „Salvatora Mundi“.

Według więc dr. Zahorskiego obraz z Ostrej Bramy — primo — *nie jest pierwotnym*, secundo — *pochodzi z połowy XVI wieku*.

Ks. Rolewicz datę powstania obrazu przeniósł w lata znacznie późniejsze: Pisze on mianowicie, że wizerunek N. Maryi Panny zamówili dopiero Karmelici Bosi; — a więc w r. 1626, t. j. w chwili ufundowania klasztoru przy Ostrej Bramie — *dzisiejszy obraz jeszcze nie istniał* ³⁾.

Autor bardzo rzeczowej notatki o obrazie ostrobramskim, pomieszczonej w „Encyklopedji Powszechnej“ zaznacza, że twierdzenie ks. Rolewicza jest wynikiem omyłki: „*epokę restauracji malowidła staraniem Karmelitów, wzięto za czas jego powstania*“ ⁴⁾.

³⁾ Wiadomość o cudownych obrazach Pana naszego Jezusa Chrystusa i N. P. Maryi w mieście Wilnie. Wilno 1863.

⁴⁾ Tom XXVII.

Tegoż samego zdania jest O. Waclaw. *Uważa on obraz za pierwotny* i dodaje, że wizerunek N. Maryi P. Ostrobramskiej wyszedł z pracowni lokalnego, na wzorach włoskich wyszkolonego malarza około r. 1500 ⁵⁾.

Jak więc widzimy — istnieją w poglądach co do czasu powstania obrazu bardzo poważne różnice — i tę rzecz należy przedewszystkiem wyświecić i ustalić.

Cóż w tym kierunku przynosi najstarsza rozprawa o obrazie z Ostrej Bramy, wydana w Wilnie w r. 1761, p. t. „Relacja o cudownym obrazie N. Maryi P.“ ⁶⁾.

Autor jej, O. Hilarjon, Karmelita, podaje skromnie: „Co do początków i dawności cudownego obrazu zkądby się wziął, żadnej znikąd pewnej wiadomości nie mamy“.

W „Miscellanea ch“ Kojalłowicza z r. 1650, w których podano wykaz wszystkich obrazów Matki Boskiej, łaskami słynących na Litwie i w Wilnie — o obrazie z Ostrej Bramy nie ma ani słowa wzmianki.

Zgodnie z tym — O. Hilarjon zaznacza, że wizerunek N. Maryi P. zaczął słynąć cudami dopiero od r. 1663.

Autor „Relacji“ z r. 1761, pomimo zastrzeżeń we wstępie poczynionych co do braku źródłowych wiadomości na temat czasu powstania obrazu, opierając się tylko na ustnych podaniach, tradycji — pisze:

„Przed fundacją konwentu w r. 1626 (Karmelitów Bosych przy Ostrej Bramie) obraz zupełnej czci i powinnego uszanowania nie miał, ale tylko pospolitym oraz przyzwoitym katolików sposobem był szanowany“.

Książka O. Hilarjona wyszła dopiero w drugiej połowie XVIII w., jeżeli pamięta się przytem o bardzo poważnych zastrzeżeniach samego autora, podkreśleniach z jego strony, że żadnymi dokumentami, zapiskami archiwalnymi nie rozporządzał, to ustępu powyżej przytoczonego żadną miarą nie można przyjąć jako dostatecznie przekonującego argumentu co do powstania obrazu przed r. 1626.

Dalszy ciąg nastąpi.

⁵⁾ To samo powtarza ks. Alojzy Fridrich w swej czterotomowej pracy „Historja cudownych obrazów N. M. P. w Polsce. (T. IV. Kraków 1911, str. 182).

⁶⁾ drugie wydanie (przedruk) Wilno 1823.

¹⁾ Kozłowski, Sokołow, Murawjew, Sobolewski, Tyrtow.

²⁾ Helena Bielińska: Kilka słów o obrazie i kaplicy N. P. Ostrobramskiej. Kraków 1892.

O. Waclaw: O cudownym obrazie N. M. P. Ostrobramskiej w Wilnie. Kraków 1897.

Dr. Władysław Zahorski: Obraz N. P. M. Ostrobramskiej w Wilnie. (Kwartalnik Litewski 1910).

Echa „Złotu Kresowego Sokola“ w Wilnie.

Złot Sokolstwa polskiego w Wilnie w dn. 8 i 9 b. m., do którego Przewodnictwo Okręgu Wileńskiego wraz z jedynym narazie gniazdem wileńskim od przeszło dwóch miesięcy czyniło przygotowania na wielką skalę, dziś już jest poza nami, pozostawiając u wszystkich szczerze po polsku czujących, nad wyraz miłe wspomnienia uczestników; te kilka tysięcy wyberowej tężyzny narodowej, jednolitej co do formy zewnętrznej i ducha, a pochodzącej ze wszystkich dzielnic obszernej naszej odrodzonej państwowo Ojczyzny, z liczną, a posiadającą już w służbie Sokolskiej Starszyzną na czele, młodą i silną duchowo i cieleśnie, wniosło tyle kipiącego życia do szarego naszego bytu powszedniego, żeśmy w ciągu tych dwóch dni złotych niezmiernie się interesować nie mogli i nie chcieli.

Miasto umajone zielenią, rozkwitło tysiącami kwiatów karmazynu, amarantu i bieli, przepelnione się dźwiękami orkiestr i tysiącami rozentuzjasmowanych głosów wzajemnego witania się „Czołem“.

Obraz, jaki przedstawiał soba pochód uroczysty Sokolstwa przez miasto, z dziesiątkami sztandarów, licznymi orkiestrami, przepłatany bukietami druzhen i zakończony oddziałem dzielnych jeźdźców, był taką dla całego miasta nowością i powabem, że, jak liczna niesie fama, nawet nieprzyjaciółom naszym się spodobał, to też nie żalowano kwiatów z okien i balkonów dla drogiej Gości, ani okrzyków na ich cześć.

Ćwiczenia na boisku sportowym Wojskowego Klubu Sportowego na Piłomoni, na którym, dzięki wzniesieniu kosztownym „Sokola“ i Władz wojskowych dwóch wielkich trybun na blisko 6.000 widzów, powstał pierwszorzędną dla celów sportowych stadion, wypadły również b. interesujące; każdy występ tej lub innej grupy był z ogromnym entuzjazmem przez zapelniającą trybun publiczność oklaskiwany. Szczególnie efektowne były ćwiczenia dużej grupy drużyn Małopolan lancami, zawody lekkoatletyczne i na przyrządach, ilustracja systemu gimnastycznego Buka, przedstawiona przez drużyn z Poznania, występ uczniów szkół wileńskich pod wodzą naczelnika Okręgu Wileńskiego druha R. Czyżewskiego oraz jego pomocników drużyn M. Tomaszewskiego, R. Grygla, Nar-kiewicza i Zaciewskiego, kierowników wychowania fizycznego w gimnazjach i szkołach wileńskich.

Do niezwykłych ponadto atrakcji podczas dni złotych zaliczyć należy oprócz poświęcenia sztandaru gniazda wileńskiego, dokonanego po mszy świętej na pl. Łukiskim przez J. E. Ks. Biskupa Bandurskiego i pochodu uroczystego w d. 9 b. m. Sokolstwa wraz z delegacjami od władz i organizacji społecznych na grób poległych obrońców Wilna — z wieńcem od Dzielnicy Mazowieckiej — udzielenie gniazdu Wileńskiemu przez Dzielnicę Lwowską (Małopolską) t. j. przez Sokola-Macierz dyplomu oraz lancy honorowej „za 20 letnią wytrwałą i pełną poświęcenia pracę dla podtrzymania ducha w Narodzie w warunkach połączonych z niebezpieczeństwem utraty swobody i życia, za ofiarą i skuteczną obronę kresów i połączenie ich z Macierzą“, ofiarowanie temuż gniazdu przez bratni wschodnio kresowy Okręg Wołyński przesłanie wyhaftowanego preporca i wreszcie uroczyste rozwiązanie złotu na stadionie wobec licznie zebranej i gorąco zegnającej Sokolstwo publiczności.

Złot Wileński, choć przygotowany przez małą tylko garstkę drużyn, najbardziej idei Sokolskiej oddanych, lecz nie posiadających dostatecznego doświadczenia w urządzaniu podobnych imprez, wypadł nagot. b. dodatnio, gdyż dał i mieszkańcom naszego grodu uroczystość imponującą i miłą, i gości w zupełności zadowolnić; strona materialna, z przy-czyn ani od Komitetu, ani od

Sokolstwa niezależnych, tudzież z racji ogromnego kosztu trybun, wypadła niestety mniej pomyślnie, ze względu jednak na znaczny sukces moralny, osiągnięty przez Złot, Główny Komitet Wykonawczy tegoż składa niniejszym najserdeczniejszą podziękę wszystkim władzom państwowym, duchowym, komunalnym, oraz organizacjom społecznym i osobom prywatnym, które w ten lub inny sposób, w tej lub innej mierze dopomogły komitetowi do zorganizowania Złotu i przeprowadzenia tegoż, obecnością zaś swoją przyczynili się do uświetnienia uroczystości, w pierwszym zaś rzędzie Honorowemu Protektorowi „Złotu Kresowego“ p. Marszałkowi Senatu W. Trampezyńskiemu.

Nie mogąc dla b. długiej listy, wyszczególnić wszystkie osoby i instytucje, które pomocy okazały, uważa Komitet za konieczne podkreślić, że w swoich staraniach wszędzie i stale napotykał jaknajdalej idącą dobrą wolę i czyn.

W zakończeniu niniejszego sprawozdania należy dodać, że cały ten wspaniały zlot okazałby napoly tylko skutek, gdyby przez jasne przedstawienie idei Sokolej, jaką szeroki ogół miał sposobność poznać naocznie i zbliżona, nie pociągnął masy naszego polskiego społeczeństwa do czynnego poparcia tejże, więc do masowego zapisywania się na członka „Sokola“, jak to już jest oddawna np. w Czechach, kolebce „Sokola“, gdzie każdy Czech jest zawsze przedewszystkiem „Sokolem“. Okręg Wileński, utworzony z racji odbytego złotu, po załatwieniu się z tymże, przystępuje obecnie jaknajenergiczniej do zakładania całego szeregu gniazd prowincjonalnych, skutkiem czego, da Bóg, za rok—dwa będzie się mógł odbyć w Wilnie pierwszy „Złot Okręgowy Wileński“ z udziałem Sokolstwa miast powiatowych naszych kresów, a może i t. zw. „Drużyn Bartoszewych“ t. j. Sokolstwa włościańskiego—jakie istnieją już na terenie Małopolskim i Dzielnicy Krakowskiej.

Liczne zapisy na członków „Sokola“, oraz młodzieży płci obojga do grup dorostów będzie najlepszym dowodem uznania ze strony społeczeństwa dla wytrwałej od lat 20 pracy na gruncie Wileńskim kierowników tutejszego „Sokola“.

Czołem!

Uroczystość Polska w Nancy.

Pochód historyczny.

Z Nancy, w Lotaryngji piszą nam:

Pod jasnym niebem Francji co krok spotykamy drogie nam pamiętki, tu i ówdzie miejscowość zawiera nieraz całą kartkę z historii polskiej; szeregim imion i wypadków każe pamiętać, że ziemia ta była nam drugą ojczyzną, w chwilach niedoli, że witała i chroniła naszych tytanów ducha i rzesze maluczkich.

Jednym z takich miejsc jest stolica Lotaryngji Nancy. Miasto owe rozwój swój, dobrobyt i oświatę, początkowo zawdzięcza królowi Leszczyńskiemu, który powierzone sobie przez Ludwika XV-go ziemie, ukochał i otoczył troskliwością ojcowską.

To też pamięć jego żyje wśród wdzięcznych mieszkańców Lotaryngji, a powszechnie miano „le bon roi Stanislas“ — wskazuje, że niefortunny na ziemi rodzinnej, przybranej ojczyźnie potrafił oddać swe siły i dobre chęci.

Obecnie Nancy staje się polsko-francuskim centrum intelektualnym; wielu Polakom, uczącym się w tamtejszej wszechniej zapewnia stypendjum, innych gościnnie przyjmuje, a rozrzuconym w okolicy robotnikom naszym, tworzy oporę moralną.

Niejedną już sposobność wykorzystano dla zmanifestowania przyjaznych Polsce uczuć, — najpóźniej jednak wypadł obchód zorganizowany świeżo głównie przez akademików i ludność m. Nancy.

W dniu uroczystym, lazury nieba nie skryte żadną chmurką, z francuską pogodą spegładały na pełne entuzjazmu tłumy, zebrane przed dworcem St. Jean.

Na peronie znajdowali się przedstawiciel prefektury p. Vidal; zastępcą mera miasta profesor i dziekan uniwersytetu p. Bruntz, konsulu polsey: ze Strasburga p. Dereziński i z Brukselli — p. Vaxelaire; reprezentant marszałka Foch'a — generał Dupont; przybyły z Metz biskup Tazek, Komitet obchodu dzisiejszej uroczystości, redaktor paryskiego dziennika „Matin“ etc. etc. O godz 11-0j przybył z Paryża przedstawiciel Polski, minister Chłapowski.

Chór robotniczy „Polonia“ odśpiewał hymn narodowy, a ubrana w krakowski kosjum dziewczynka, podała ministrowi piękny bukiet.

Pan Vidal serdeczną przemową powitał naszego ambasadora. Przy jazy Polsee, a oddany Polakom przebywającym w Nancy, prof. Bruntz, komandor orderu „Polonia restituta“ — w imieniu municipalności witał przedstawiciela Polski.

Przypomniał on przeszłość historyczną od czasów „bon roi Stanislas“ — do wydarzeń ostatnich, gdy pułki Hallera, przed walną i ostatnią rozprawą z Niemcami otrzymali sztandary u stóp pomnika wygnańca króla.

„Jestem szczęśliwy, że dzień dzisiejszy bardziej zadzierzgnie węzły pomiędzy waleczną Polską, a zawsze wierną Lotaryngją“ — zakończył swe przemówienie.

Po długich wiwatach w obu językach, opuszczono dworzec, udając się do kościoła de Bonsecours.

Przed chwilą przybyłe z okolicy męskie i żeńskie drużyny Sokola, zamykały pochód.

Skronny kościół Notre Dame de Bonsecours, zawiera piękny grobowiec króla Leszczyńskiego i drugi — żony jego Katarzyny Opalińskiej, oraz serec córki ich — królowej Marji-Ludwiki.

U sufitu świątyni umieszczone sztandary polskie z pod Wiednia, przyniesione tu z Polski przez powstańców 30-go roku, liczne herby, oraz vota składane w różnych latach przez naszych rodaków — sprawiają, że każdy, kto zwiedził kościół Dobrej Pomocy, wyniesie stamtąd długotrwałe wrażenie.

W pontyfikalnych szatach, biskup Nancy, de la Celle, celebrował Mszę św. i poświęcił sztandar tamtejszej kolonii polskiej. Następnie w podniosłych słowach mówił o węzłach przyjaźni, łączących dwa katolickie narody, oraz udzielił zebrany pasterskiego błogosławieństwa.

Przez ulice udekorowane flagami polskimi i francuskimi — pochód ruszył w stronę placu Stanisława.

Na czele powiewał sztandar niesiony przez Polaków, przybranych w strój narodowy. Dwadzieścia dziewcząt w krakowskich kostjumach, dźwigało wspaniałe nęcza kwiatów, aby je złożyć u stóp królewskiego pomnika.

Tłumy ludności entuzjastycznie okrzykami spotykały pochód. Plac Stanisława roił się mrowiem ludu. Ratusz przybrano francuskimi, polskimi i lotaryńskimi barwami.

W przylegającym do placu pięknym parku La Pepiniere, odbył się popis Sokola.

Umysł francuski, dążący zwykle do realizacji wrażeń przeszłości, i tym razem znalazł ujście w wielkim pochodzie historycznym, który w otoczeniu niezliczonych mas wyruszył z Nancy-Thermal, głównymi ulicami miasta zbliżając się ku centrum, by się połączyć z innymi.

Jak ongiś przed laty, mieniąc się barwami szat, ukazał się orszak królewski. Fryzowane peruki, stosowane kapelusze, róż na twarzy, — tchnieniem minionej epoki, zniewieściło twarze. Ciężkie i lekkie karocy posuwały się majestatycznie.

Oddział kawalerzystów, przybranych w różowe jedwabie, rażno grał na trąbkach.

Pochód przyjmuje charakter rzeczywistego, triumfalnego wjazdu króla.

Przyboczna gwardja, strojna w zielone aksamity, z obnażonymi szabłami posuwa się naprzód.

Ukazał się dwór. A więc pierwsza kareta wielkiego marszałka

ks. Ossolińskiego, a obok niego wielu innych polskich i litewskich panów, przybranych bogato, a strojnie.

Dalej białoróżowa lektyka, z której śliczna królowa Leszczyńska stała uprzejmie uśmiechy otaczającym ją tłumom.

Za nią znów kareta, a w niej przykuwające wzrok, uroczyste twarze dam honorowych.

„Król! Sa Majeste!“ — rozległo się wśród zebranych, a oczy wszystkich spoceły na Leszczyńskim.

Le bon roi laskawym uśmiechem i lekkim skinieniem głowy darzył wiernych poddanych.

Wspaniała tarcza otoczona była pieszą gwardją, ubraną w złote sukienne mundury, a zebrani mogli mniemać, że król jest wśród swych rodaków, gdyż przechodzący mówili po polsku. Postawna figura, dobrze uchwycone podobieństwo, wspaniała królewska purpura...

Tysięczne wiwaty wplotły się w akordy tryumfalnego marsza. Peruki, stroje, pozłociste karety, — czyżby na prawdę Leszczyński opuścił swój biały grobowiec w Kościele de Bonsecours.

Tę piękną chwilę, na moment zakłęta w wiek XX-ty w znacznej mierze zawdzięczamy studentom tamtejszego uniwersytetu.

U stóp pomnika piękną mową wygłosił konsul polski ze Strasburga, p. Dereziński.

Mówił on o potędze Polski i o widokach rozwoju w związku z przeprowadzoną sanacją skarbu; — podkreślał obowiązki wychodźstwa polskiego względem Macierzy. Po-

tracił o konieczność przeciwdziałania prądom wynaradawiającym robotnika polskiego i o pozycjonalnej akeji w tym kierunku.

Mer miasta, prezes Izby adwokackiej w Nancy, p. Mengin, w odpowiedzi zaznaczył o węzłach przyjaźni jakie łączą Nancy z Polską.

Uroczysty dzień zakończył bankiet wydany na cześć ambasadora, a później koncert w sali Poirer, na program którego złożyły się polskie melodie i piosenki.

Miło mi podkreślić, że i uniwersytet wileński wszedł w kontakt z wszechnią w Nancy.

W zimie r. b. na skutek starań prof. Muszyńskiego, wyjechała do Nancy magister farmacji p. Chorzelska, dla pracy naukowej w uniwersytecie tamtejszym, a na czas wakacyjny projektowany jest wyjazd tam 12 lekarzy z Wszechnicy Wileńskiej. Wycieczkę tę organizuje, znany w Wilnie, dziekan wydz. Lekarskiego dr. Orłowski.

Obecnie w Nancy są inżynierowie z Polski, w liczbie 4, studenci i uczniowie szkół średnich (17).

Większość młodzieży tam będącej, subsydjowana jest przez fundusze francuskie.

Kolonia robotnicza b. liczna i w Depart. Meurthe et Moselle sięga 12 tys.

W ostatnich czasach sprężysta ręka konsula polskiego w Strasburgu p. Derezińskiego, wprowadziła ład i organizację wśród liczącej rzeszy robotniczej w Nancy i okolicy.

Czesława Z.

Wiadomości bieżące.

Urzędowe.

— „Dziennik Urzędowy Delegata Rządu“. Ukazał się Nr. 5 (28) Dziennika Urzędowego Delegata Rządu w Wilnie, zawierający szereg rozporządzeń wydanych w maju r. b. Między innymi rozporządzenie w przedmiocie utrzymania i prowadzenia zakładów sprzedaży i produkcji wód mineralnych gazowych i t. d. i rozporządzenie w przedmiocie postanowień dotyczących lokalów publicznych, zakładów widowiskowych i t. d.

— Rejestracja oddziałów stowarzyszeń. Dziennik Urzędowy Delegata Rządu Nr. 5 (28) przynosi okólnik w sprawie sposobu rejestracji oddziałów na prowincji zalegalizowanych stowarzyszeń. Wbrew rozporządzeniu o wymiarach danego stowarzyszenia nie są jednostkami prawnymi lecz częścią składową zarejestrowanego stowarzyszenia.

Z miasta.

— Wycieczka fińska w Wilnie. Wczoraj rano pociągami z Warszawy przybyła do naszego miasta wycieczka studentów i nauczycieli fińskich. Goście zostali spotkani na dworcu przez przedstawicielstwo młodzieży akademickiej, poczem wycieczka zwiedzała zabytki miasta, a zwłaszcza, więcej czasu poświęciła uniwersytetowi. Żalować należy, iż nasze władze szkolne nie wzięły bliższego udziału w spotkaniu swoich kolegów fińskich. Wycieczka zwiedziła poprzednio Warszawę, Zakopane i Kraków odnosząc jak najlepsze wrażenie z pobytu w Polsce.

— Nasyćenie rynku Wileńskiego bilonem metalowym. Od poniedziałku bieżącego tygodnia oddział Wileński Banku Polskiego wydaje nikłowe 20 i 50-ciu groszaki i 5-ciu groszaki z mosiądzu. Wszystkie banki wileńskie zaopatrzone zostały w bilon metalowy. Szczególniej dużo bilonu wysłano do miast powiatowych. Ludność przyjmuje z uznaniem ukazanie się w obiegu bilonu metalowego jako wyraźny dowód powrotu do czasów przedwojennych.

— Przyjazd prof. Jorga do Wilna. Onegdaj przybył do Wilna znakomity uczonej rumuński, prezes bukareszteńskiej Akademii Umiejętności, badacz wschodnich spraw Europy prof. Jorga. Po krótkim pobycie w Warszawie prof. Jorga

pierwsze zwiedził Wilno, skąd uda się do Krakowa i Poznania poczem powróci na pewien czas do Warszawy gdzie wygłosi odczyt. Znakomitego uczonego onegdaj grono osób ze świata uniwersyteckiego podejmowało w Resursie Obywatelskiej śniadaniem, wczoraj zaś u p. Delegata Rządu o godz. 4-0j odbyła się czarna kawa, w której wziął udział szereg wybitnych osobistości.

Sprawy miejskie.

— O wysokość komornego. Na wzmiąnkę pod tytułem „Sprawy miejskie“ o wysokości komornego, umieszczonej w Nr. 131 „Dziennika Wileńskiego“ Magistrat m. Wilna wyjaśnia co następuje:

Na mocy art. 16 ustawy o podatku od lokali Magistrat zażądał od właścicieli domów w Wilnie złożenia deklaracji z wymienieniem wysokości komornego każdego lokalu za rok 1914, ponieważ podatek od lokali wymierza się na podstawie cen komornego z tego roku. Za kryterjum dla oceny prawdziwości zeznań służą sumy ogólnego dochodu z każdego domu ustalone przed wojną i wskazane w księgach podatkowych. W tych wypadkach kiedy ogólna suma komornego za wszystkie lokale danego domu, pokazana przez właściciela lub jego zastępcę nie zgadzała się z sumą wskazaną w tych księgach, Wydział Podatkowy zwracał deklaracje właścicielom domów dla skorygowania tych deklaracji lub dla dania wyjaśnienia, dlaczego wymienione sumy są ze sobą sprzeczne. Zwróconych właścicielom deklaracji było nie 90% jak podaje wzmiąnka, a najwyżej 15%.

Zmuszać właścicieli domów do podawania niezgodnych z prawdą danych o przedwojennem komornem Wydział Podatkowy nie mógł i nie miał prawa, a w każdym razie należy podkreślić fakt, że żadna skarga na takie fakty nie postąpiła nie tylko do Szefa Sekcji ale nawet i do Kierownika Wydziału.

Z życia stowarzyszeń.

— Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet usilnie prosi wszystkie swoje członkinie o przybycie na ogólne zebranie dnia 16-go b. m. w poniedziałek o g. 6-tej do Sali Techników Wileńska 30. Zebranie b. ważne z powodu ogólnego zjazdu N. O. K. w Warszawie. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

— **Z Rozwoju.** W poniedziałek d. 16 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w „Rozwoju” nadzwyczajne zebranie członków w sprawie wzięcia gremjalnego udziału „Rozwojowców” w procesji Bożego Ciała, i sprawozdanie z poprzedniej działalności.

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk.** W poniedziałek dn. 16 go czerwca o godzinie 8-jej wieczór odbędzie się w sali Dziekanatu Sztuki miesięczne posiedzenie naukowe Wydziału i Tow. Przyjaciół Nauk.

Na porządku: 1) Odczyt prof. Jana Otrębskiego: Współczesny stan językoznawstwa indoeuropejskiego oraz 2) sprawy administracyjne. Wstęp dla gości wolny.

Sprawy szkolne.

— **Wpisy na kursy maturalne Sup.** Dla dzieci urzędników i wojskowych otwiera się z dniem 1 września b. r. kurs I, w zakresie 1 i 2 kl. gimnazjum humanistycznego i realnego. Wobec tego, że pozostało jeszcze kilka wolnych miejsc mogą być przyjęci i dzieci osób prywatnych. Informacje w kancelarii Kursów, ul. Trocka 14 (mury pofrancuskańskie) codziennie od godz. 5—9 wieczorem.

— **Zjazd inspektorów Wileńskiego Kuratorium Szkolnego.** W dniach 20 i 21 b. m. obradować będzie w naszym mieście Zjazd inspektorów szkolnych z terenu działalności Wileńskiego Okręgu Kuratorium Szkolnego. Przedmiotem obrad oprócz sprawozdania ze stanu powierzonych inspektorom powiatów będzie ustalenie wytycznych pracy w roku szkolnym 1924/25.

Sprawy samorządowe.

— **Zakończenie Samorządowego Zjazdu Rolniczego.** W wielkiej sali Delegatury Rządu trwały przez trzy dni od 10—12 czerwca obrady Zjazdu Rolniczego Samorządowego pod przewodnictwem Nacz. Wyzd. Samorządowego p. Kopeia. Zjazd miał na celu wyświetlenie najważniejszych potrzeb rolnictwa i wyjaśnić w jaki sposób Samorząd rolniczy mógłby je zrealizować. Udział w Zjeździe brali: przedstawiciele Samorządu, Kółek Rolniczych, Związku Rewizyjnego Spółek Roln. Wileńskiego Tow. Roln., prof. Wydziału Rolnego U. S. B. Rogojski, Staniewicz, Bazarowski. Referaty wygłosili: prof. Staniewicz na temat: „Ziemie Wschodnie a potrzeby rolnictwa”; p. Borowski na temat: „Najpilniejsze potrzeby rolnictwa”. Zjazd podzielił się na sekcje, celem dokładniejszego i gruntowniejszego opracowania potrzeb. Stworzono 4 sekcje: 1) rolną, 2) hodowlaną, 3) regulacji rolnych, 4) kredytową; miała być utworzona sekcja oświatowa, lecz z braku quorum, zagadnienia oświatowe w rolnictwie przeniesiono na plenum. Szereg doniosłych uchwał dla rolnictwa powzięto na posiedzeniach sekcyjnych, które na plenum zostały en bloc przyjęte. Zjazd zakończył przemówieniem Delegat Rządu p. Roman, w którym wyraził uznanie dla prac Zjazdu i nadzieję, iż realizacja uchwał powziętych przyczyni się w wysokim stopniu do podniesienia naszego rolnictwa.

Wyniki Zjazdu były nikle, ponieważ w Sejmikach ujawnia się tendencja oszczędnościowa, brak funduszy i niemożliwość powołania do pracy większych sił fachowych, Sejmiki akcją podniesienia kultury rolnej przekazują organizację i instytucjom rolnym. Postulaty, które w stanie jest załatwić Samorząd powzięte zostały tylko w sekcji hodowlanej. Natomiast cały szereg uchwał powziętych na innych sekcjach, Zjazd uchwalił prosić, aby Rząd zajął się ich urzeczywistnieniem.

Sprawy kolejowe.

— **Przyjmowanie depesz prywatnych na kolejach.** Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Kolei Żelaznych, Dyrekcje kolejowe, stajom, których charakter pracy na to pozwala, poleciły przyjmowanie depesz prywatnych.

Nadmienić należy, iż opłata tych depesz na telegraficznych stacjach kolejowych jest droższą o 3 grosze na słowie, oraz przyjmowane są tylko depesze nieterminowe.

— **Reorganizacja kolejnictwa.** We wczorajszym numerze poda-

liśmy wiadomość o wprowadzeniu w krótkim czasie przez Ministerstwo kolei nowej reorganizacji i przeprowadzeniu w związku z tem redukcji, wykonanie której wstrzymane jest do czasu nadesłania przez Dyrekcję Kolejową Ministerstwu kolei danych o obecnych etatach.

Sama natomiast reorganizacja przewiduje zniesienie W-łów Zaszobów, Elektro Technicznego i Wązkotorowych, które zostaną w miarę ich charakteru przydzielone do W-łów Fachowych, mianowicie Eksploatacyjnego, Drogowego i Mechanicznego.

Wprowadzenie nowej reorganizacji ma na celu przedewszystkiem ujednostajnienie pracy na całym terenie Rzeczypospolitej a pozatem doprowadzenie kolejnictwa do stanu bezdeficytowego jak również, przez zredukowanie całego szeregu zbędnych stanowisk poprawienie bytu pracowników, uposażenie których obecnie jest minimalne.

Jak dalece posunięta jest akcja oszczędnościowa Rządu świadczy projekt, mający na celu stworzenie Ministerstwa Komunikacji, w skład którego weszłyby obecna Generalna Dyrekcja Dróg Wodnych, Dyrekcja budowy, Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów pociągając za sobą zniesienie Ministerstwa Robót Publicznych, którego Departamenty weszłyby w skład Ministerstwa komunikacji względnie zostałyby zamienione na Wydziały mniejszego zakresu pracy.

Z prasy litewskiej.

— **Białoruskie biskupstwo w Mińsku.** „Lietuvos Rytai” Nr 70 wygądał się, że czynione są starania o utworzenie w Mińsku stanowiska biskupa katolickiego białorusina celem przyciągnięcia ludności białoruskiej katolickiej w Polsce do Białorusi sowieckiej. Źródło, z którego czerpiemy tę wiadomość, pozwala nam domyślać się kto jest reżyserem tej kombinacji, wymierzonej przeciwko całości naszego terytorjum.

— **A więc odbyły się zjazdy litewskie w Wilnie.** „Lietuvos Kelias” donosi, że pomimo zakazu demonstracji litewskich na Zielone Święta litwini dokonali swego. „Pamięć litewscy, czytamy w tym piśmie, tłumnie udali się do Kalwarji, a nauczyciele litewscy w większości zjechali się do Wilna, tylko nie mogli publicznie zebrać się i omawiać sprawy szkolne”. Później więc protesty Tymczasowego Komitetu Litewskiego? Charakterystyczna jest wzmianka, że nauczyciele litewscy nie mogli obradować publicznie.

Ruch wydawniczy.

— **„Nauczyciele” Nr. 6** nadszedł do Sekretariatu Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. w Polsce, i członkowie mogą się poń zgłaszać w poniedziałki, środy i soboty od g. 4—6 (Bernardyński zauł. 8).

— **W N-rze 24 „Bluszczu”** artykuł wstępny pióra J. Szymańskiego poświęcony jest sprawie walki z alkoholizmem i udziału w niej kobiet. C. Walewska w art. „Miłość dla Polski” daje sylwetkę przyjaciółki naszego narodu, publicystki i literatki angielskiej Marji Moniki Cardner. W dalszym ciągu czytamy ciekawy artykuł w kwestji lokalów szkolnych, feljton M. Grossek-Koryckiej „Świat Kobiecey”, szkic K. Bielańskiej „Marja Wołkońska i Teresa Confalonieri”, studjum Marji Dąbrowskiej „O Abramowskim” i t. d.

W dziale literackim mamy piękne wiersze Zofji Rościszewskiej z cyklu „Moje dzieciństwo”, powieść Ceynsingrówny „Drogami duszy” i w dodatku powieściowym tłumaczenie nowel Ady Negri p. t. „We mgłę” i „Sluga”.

Dodatek ubiorów i robót bogato ilustrowany.

— **Najnowszy numer (23) „Tygodnika ilustrowanego”** rozpoczyna druk obszerniejszego, tak bardzo aktualnego szkicu A. Szlągowskiego p. t. „U źródła sojuszu francusko-polskiego”, kontynuuje pracę prof. W. Tokarza „Przed nocą listopadową, daje dokończenie artykułu Al. Kraushara o „Wtorkach Marji Ilnickiej”.

U progu Olimpiady w Colombes przypomina St. Seliga charakter igrzysk olimpijskich w starożytnej Helladzie, dając barwny, oparty na źródłowych danych, ich

opis. Zilustrowane i omówione zostały przez B. Janusza zbiory Huculsczyczyny, dalej wyścigi automobilowe w Poznaniu, oraz szereg aktualności ze świata i chwili bieżącej.

Literaturę piękną reprezentują poezję W. Miłaszewskiej, dalszy ciąg „Wędrującej reduty” E. Ligockiego i „Moich współczesnych” St. Przybyszewskiego.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Polski (Lutnia).** Dziś po raz ostatni budzący wielkie zainteresowanie słoneczny „Świt, dzień i noc”.

„Czy jest co do odcienia”, ten isciec letni utwór Hennequina i Webera, grany będzie po raz pierwszy jutro.

— **Teatr Letni.** „Frasquita” Lehara, ta według zdania fachowców perla wśród nowoczesnych operetek, ma zapewnione długie powodzenie. Rolę tytułową gra p. Grabowska, partnerem jej jest p. Marjański.

— **Koncerty symfoniczne** w ogrodzie Bernardyńskim. Dziś wieczór arji i muzyki operowej, z udziałem artysty opery p. Romanowskiego. P. Romanowski śpiewać będzie prolog z „Pajaców”, oraz arję popiewaną z op. „Carmen”. Na program złożą się następujące utwory: Moniuszko — „Hrabina”, Puccini — „Madame Butterfly”, Leoncavallo „Prolog” z op. „Pajace” odpiewa p. Romanowski i Verdi — „Rigoletto” odpiewa p. Romanowski. Koncert jutrzejszy jest poświęcony muzyce francuskiej.

— **Wtorkowy koncert** atrakcyjny z udziałem p. Jęfimejowej, odbędzie się w ogrodzie Botanicznym, który już jest zupełnie przystosowany do koncertów.

— **Przedstawienie** dziecinne w Teatrze Letnim. Dziś po południu uczniowie szkoły im. Sz. Konarskiego Nr. 20, urządzają przedstawienie na cel dobroczynny. Bardzo urozmaicony program, starannie przygotowanie, pozwalają wróżyć, że dzieci tłumnie się na nie stawia. Pomiędzy licznymi produkcjami na wyróżnienie zasługują: „Zaczarowane źródło” — komedjka fantastyczna M. Leśniewskiej, „Pochód bajki” i żywy obraz. Początek o godz. 4-jej po poł.

Zabawy.

— **Na Pogotowie Ratunkowe dla dzieci.** We wtorek wieczór dnia 17 b. m. w ogrodzie Bernardyńskim odbędzie się wielka zabawa na wspomnienie funduszu Pogotowia Ratunkowego dla dzieci pozostającego pod patronatem Delegatury Rządu.

Wśród atrakcji mamy Koncert z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych i loterię fantową z mlekodajną krową. Ognie bengalskie rozblyszna wieczorem nad ogrodem Bernardyńskim. Oby tylko tej szlachetnej imprezie dopisała pogoda!

— **W niedzielę 22 czerwca** w ogrodzie Bernardyńskim Wielka Zabawa z loterią na rzecz T-wa P. Z. P.

Różne.

— **Podziękowanie.** Komitet obywatelski przyjęcia wycieczki dziennikarzy polskich z całej Rzeczypospolitej, ma zaszczyt podziękować J. J. W. W. P. P. Mieczysławowi Bohdanowiczowi, Bronisławowi Korbuszowi, Feliksowi Nowackiemu, dyrektorowi oddziału wileńskiego Domu Handlowego F. Mieszkowski, Arseniuszowi Pimonowowi, Feliksowi hr. Broel-Platerom i Władysławowi Sawicz-Zablockiemu, za wybitną i skuteczną pomoc, okazaną w czasie pobytu pomienionej wycieczki w Wilnie.

W imieniu Komitetu

Konstanty Bukowski.

— **Schronisko nieuleczalnie chorych** Szanownym Panom Urzędnikom Izby Skarbowej i szanemu Panu Mejerowi, za stałą pamięć w ofiarze produktów żywnościowych i 35.000.000 mk., składamy serdeczne Bóg zapłać.

Kradzieże.

— **Okradzenie synagogi.** Z synagogi żydowskiej przy ul. Portowej Nr. 7, skradziono licznik, lampki, oraz religijne tasy. Sprawca kradzieży Eljasz Bunimowicz został wraz z rzeczami ujęty.

Wypadki.

— **Pożary na prowincji.** Wskutek podpalenia przez niewykrytych narazie sprawców wybuchł pożar w folwarku Swiderszczyzna, gminy Mikołajewskiej. Spalił się dom mieszkalny i obora należące do właścicieli folwarku Korzeniewskiej, oraz 4 krowy i sprzęty domowe, należące do Łukasza Piroga. Straty narazie nieustalone. Miejscowe władze wszczęły dochodzenie.

— **10-go b. m. we wsi Owub Berezwecki, gm. Głębockiej,** pow. Dziśnieńskiego, wskutek niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar. Spłonęło 8 zagrod należących do Aleksandra Stocika, Grzegorza Stocika, Michała Stocika, Mikołaja Jurgieła, Ignacego Jurgieła i Borysa Chujdo. Strat narazie nie ustalono.

— **W klinice litewskiej** zmarł z niewyjaśnionej choroby Jan Gajdis, który był przywieziony do kliniki w stanie nieprzytomnym. Zwłoki zostaną przewiezione do kliniki szpitala św. Jakóba i sekcja zwłok wyjsła przyczynę zgonu.

Wilno w Poznaniu.

XI Wielkopolski, a II Wszechpolski Zjazd Śpiewaczy zapowiedziany na 8 i 9 czerwca r. b. zgromadził w Poznaniu liczne zastępy śpiewaków i śpiewaczek z najdalejszych dzielnic Rzeczypospolitej, jak również z Berlina, Westfalji, Nadrenji i Francji. Zapowiedziało swój przyjazd 86, — a stanęło do zawodów 77 drużyn śpiewaczy, ogółem około 8.000 osób. Podążyła do grodu Przemysła i nasza drużyna śpiewacza „Lutnia” Wileńska w składzie 35 osób, ażeby stanąć w obronie honoru Wilna, które było nieobecne w Warszawie na 1-szym Zjeździe Śpiewaczym, — Wilna „drogiego każdemu sercu polskiemu”, jak zaznaczono w przemówieniach.

Lutnia Wileńska wzięła udział w niedzielę 8-go w ogólnych popisach chórów pod dyr. prof. Raczkowskiego, a następnie 9-go w poniedziałek w uroczystości odsłonięcia pomnika Moniuszki i złożyła od Wilna olbrzymi wieniec z palm wielkanocnych z napisem Wilno — Moniuszce.

Po uroczystości odbyły się popisy drużyn śpiewaczych poszczególnych okręgów każdego związku z hali Targów poznańskich.

Palme pierwszeństwa (200 punktów) otrzymała „Echo” Krakowskie — chór męski pod dyr. prof. Wallek-Walewskiego, 2-ie miejsce (194 punkty) zajęła „Harfa” Warszawska, na 3-im miejscu stanęła „Echo” Poznańskie (152 punkty) ostatnie miejsce miało 17 punktów (Rawicz).

Wilno — „Lutnia” wśród 77 drużyn zajęło poczytne 20-e miejsce kolejne (108 punktów).

Stosunek Wilna do innych większych miast tak się przedstawia: „Lutnia” Warszawska (chór mieszany) stanęła o dwa miejsca wyżej od Wilna (113 punktów). 11 chórów Poznańskich, 1 chór Gdański, 4 Łódzkie i 3 Warszawskie otrzymały mniejszą ilość punktów od Wilna.

Na estradzie powitana była „Lutnia” Wileńska grzmiącymi oklaskami i gromkimi okrzykami na cześć Wilna. Bardzo gorąco były oklaskiwane produkcje z Wileńszczyzny („Sosna” i „Zale Dziewczyzny” w ukł. prof. St. Kazuro) pod dyr. prof. Konserwatorjum Wileńskiego p. Br. Gawrońskim.

Owacyjne przyjęcie którego doznała „Lutnia” Wileńska jak podczas popisów tak i w pochodzie świadczyło wymownie o konieczności wzięcia udziału Wilna w Zjeździe i zadziernięcia węzła artystycznego z Poznaniem, jak również ze związkami Wielkopolskim, Małopolskim i Mazowieckim co ma bardzo doniosłe znaczenie dla przyszłego rozwoju pieśni ludowej na kresach wschodnich.

M. C.—i.

Czy to był sen?

Czy to był sen te dni ostatnie przeżyte przez Wilno? Czy naprawdę gród Zygmunta Augusta witał w swych bramach wodza wielkiego, witał zastępy Sokołów co się zleciały z całej Polski by na naszych szanach raz jeszcze okrzyknąć jedność z Rzeczypospolitą i wyrazić gotowość iść o to w bój na pierwszy zew.

Czy to nie była wizja te uroczyste Msze polowe pod golem niebem, w wieńcu lip starych i schyłone kornie czoło osiwiałych rycerzy i młodych wojaków, a schyłone przed Krzyżem, Orłem królewskim i wizerunkiem Ostrobramskiej na sztandarze naklonionym przy uroczystości poświęcenia.

Szeroko rozlewa się po plaцу głos karnodziei, uczestnika wielkich bojów, głos przypominający nietylko zwycięstwa ale i tragiczne chwile Bobrujska. Tam trzeba było podziwiać nie tylko siłę ramienia, ale i siłę ducha wodza, który po nakazie wroga rozwiązującym szeregi daje rozkaz: „Graż jeszcze Polska nie zginęła”.

I nie zginęła! Podniosło się dziś wysoko drzewce Sztandaru Dowborzyków, całe pokryte pamiętkowymi gwoździami kilkudziesięciu instytucji, wileńskich instytucji.

Oto tryumf wodza co umiło-

wał naród i jemu poświęcił wszystko. To chyba nie sen.

I z tej uroczystości przesuwają się tłumy na inny plac, ogień plac kaźni, gdzie odbywa się radosne święto sokolskie, święcenia sztandaru wileńskiego gniazda.

Malownicze zastępy sokołów w amarantach, z piórami u czapek w ferezach przez ramie, zapelniają plac jak wizja rycerska. Głos kazaodziei płynący z wysokiej kazałnicy na której postać w infule biskupiej odcina się na tle nieba, — głos ten przypomina wiecznie żywe hasła Jagiellowe: Kraków i Wilno.

I znowu pochód i tłumy wiwatujące. Czy to nie sen?

A w przeddzień Wszechnica Batorowa rozwiera swe podwoje na witanie sokołów, których wiedzie dziś dziedzie wielkiego hetmańskiego nazwiska, mają co stoi na czele wszystkich gniazd sokolich w Polsce — Zamojski.

I pada z mównicy słowo, że Sokół to nowoczesne rycerstwo dla walki ze złem. Że cel sokoła to obywatelskie służenie narodowemu państwu. Że hasła sokoła wyrzute na królewskim grobie Zygmunta Augusta. Że jest ich sto tysięcy gotowych porwać się w bój na każde wezwanie Ojczyzny!

I pod temi sklepieniami Wszechnicy, witaający gorąco sokolstwo — śpiew jakby ptaszak niebieskich z kilkudziesięciu dziedziących pierś: „Idziem do Ciebie ziemio, matko nasza”.

A w końcu wieniec na grobach i tych świętych męczenników na Górze Zamkowej i tych bohaterów obrońców Wilna śpiących na Rosie.

I odejście, odlot, przez jarzącą się w mrokach wieczoru Ostrąbramę. Czy to nie był sen, pytania po raz setny?

Nie, to jawa. Jesteśmy liczni, jesteśmy mocni. Na dni próby mamy obrońców. Kochamy. Żyjemy i żyć tu wiecznie będziemy.

W. Z.

Ze świata.

Taniec w protestanckim zborze.

Pewien protestancki pastor — oczywiście w Ameryce — wpadł na dziwny pomysł urządzenia „budujących” tańców w zborze którego jest rektorem. Projekt ten miał oczywiście na celu wypełnienie pustej kieszeni pastora, ponieważ w Ameryce, w świątyniach wszystkich wyznań, także w katolickich, płaci się za miejsce własne.

Ze pastor ów dobrze znał psychologię swych ziomków, pokazuje się ze sprawozdania o „premjery” tych „budujących” tańców, podanego przez „L’Europe Nouvelle”. Czytamy w niem, co następuje:

Przed rozpoczęciem „premjery” pastor Guthrie witał u drzwi swego zboru zaproszonych, między którymi byli duchowni nierozmaitszych wyznań, z wyjątkiem katolickich. Następnie poleca wpuścić do zboru 2000 osób, choć obliczony jest na pomieszczenie tylko 1200, kilka zaś tysięcy osób ciekawych odeszło z niczem, nie mogąc już dostać się do środka. Jakiś 600k panował wewnątrz — łatwo sobie wyobrazić.

Uroczystość zaczęła się od kazania, jakie wygłosił jeden z pastorów presbyterjańskich, wywołując się w niem nad różnicą, którą trzeba czynić między sztuką a grzechem. Następnie zgasy wszystkie lampy elektryczne w zborze, a z chóru rzucono snop światła, za pomocą reflektora, na przestrzeń przed ołtarzem. Tam ukazało się niebawem sześć bardzo ładnych bosonogich tancerek, okrytych welonami z białej „crep de Chine”. W takt melodji, granej na organach i arfie, wykonywały one „taniec duchowny”, składający się z poważnych, małourozmaiconych ruchów rytmicznych.

Widowisko trwało godzinę, a skończyło się na zadowoleniu wszystkich: pastor Guthrie napelnił swą kieszeń, a wierni zostali niem, prawdopodobnie, mocno „zbudowani”, gdyż domagali się aby „duchowne tańce” niebawem powtórzone.

Nowa gra, która nie ma jeszcze nazwy.

Seusacją obecnego sezonu w Badeniu pod Wiedniem jest gra hazardowa, która dotychczas nie

Teatr Polski (Lutnia) Dziś po raz ostatni „Świt, dzień i noc” kom. Nicodem’ego. Początek o g. 8 w.	Teatr Letni Dziś po raz drugi „FRASQUITA” operetka Lehara. z udziałem p. Marjańskiego. Początek o g. 8 w.
---	--

ma jeszcze nazwy, a w niczem nie przypomina ani rulety, ani "koników", ani innych tym podobnych gier.

Przedstawia się to następująco: W dużej, pięknej sali domu zdrojowego znajduje się wysoka, prostopadłe umieszczona tablica z liczbami od 1 do 25.

udział w grze, ten wybiera sobie jedną z tych dam i stawia na nią pewną sumę pieniędzy.

Skoro stawki są już dostatecznie wysokie, daje się słyszeć donośny dzwonek, kasy się zamyka i z błękitnego tajemniczego namiotu wychodzi 7 urodziwych mło-

dych kobiet w kostjumach tenisowych, z raketami i piłkami w ręku.

Pośród ogólnego napięcia nerwowego, zbliża się dama nr. 1 na odległość 10 m do wspomnianej poprzednio tablicy z liczbami od 1 do 25-ciu.

mer 2 ukazuje się z kolei i trafia w powietrze. Śmiech szycerzy wszystkich zebranych.

Numer 5 chybia, nr. 6 osiąga cyfrę 18, wreszcie zbliża się nr. 7. Podechodzi z wolna, z namysłem wyrzuca piłkę w powietrze.

Sześciu wygrywających śpieszą do kas, otrzymać 6-krotną, albo podwójną stawkę Ci zaś, którzy

przegrali, mną w rękę z gniewem swoje bezwartościowe marki i dają posłuch wezwaniu kierownika gry: "Proszę państwa, nowa partja się zaczyna, proszę do kasy".

OFIARY

złożone w Administracji "Dziennika Wileńskiego": Na Polskich Inwalidów wojennych: kierownictwo szkoły powszechnej L. 22 "Swit" — 1% od poborów personelu pedagogicznego za m. czerwiec 17.28 gr.

Kino Teatr "HELIOS" ul. Wileńska 38.

Dziś! Najpotężniejsze Arcydzieło Ameryki! Dawno oczekiwane Clou Sezonu!

WIELKI TURNIEJ MIŁOŚCI. (TO HAVE AND TO HOLD)

z udziałem słynnej Betty Compton. Dotychczas niewidziana wystawa!! (NAD PROGRAM: "Tylko dla pań" Ostatnie mody Paryskie).

Jedynie miejsce chłodne i przewiewne KINO "POLONJA" ul. Ad Mickiewicza Nr. 22.

Dziś! Wybitne arcydzieło sezonu bieżącego! NI i słynny tragic ALFRED ABEL w 6 cło aktowym dramacie współczesno-żydowym p. t. Biletu honorowe ważne na pierwszy seans.

GRASZKI MIŁOŚCI

z udziałem najładniejszego artysty ulubieńca kobiet HARRY PEEL

KINO-TEATR "Piccadilly" ul. Wielka 72.

Dziś! Niewidziany dotychczas obraz 2-ga i ostatnia seria

z udziałem najładniejszego artysty ulubieńca kobiet HARRY PEEL

z udziałem najładniejszego artysty ulubieńca kobiet HARRY PEEL

Kino "STELLA" daw. ILLUZJA ul. Wielka 60.

Dziś! Najwybitniejszy obraz! Sygnał śmierci! Sensacyjny dramat w 8 częściach z udziałem znakomitego psa policyjnego "Strongheart'a" i oswojonego wilka "Wiernego". Rzeź się dzieje na śnieżnych szczytach i w dolinach gór Sierrry-Nowada. Polowanie na wilki. NAD PROGRAM: arcywesoła farsa w 3 aktach Pikuś i jego rywal. Śmiech przez łzy.

z udziałem znakomitego psa policyjnego "Strongheart'a" i oswojonego wilka "Wiernego". Rzeź się dzieje na śnieżnych szczytach i w dolinach gór Sierrry-Nowada. Polowanie na wilki. NAD PROGRAM: arcywesoła farsa w 3 aktach Pikuś i jego rywal. Śmiech przez łzy.

z udziałem znakomitego psa policyjnego "Strongheart'a" i oswojonego wilka "Wiernego". Rzeź się dzieje na śnieżnych szczytach i w dolinach gór Sierrry-Nowada. Polowanie na wilki. NAD PROGRAM: arcywesoła farsa w 3 aktach Pikuś i jego rywal. Śmiech przez łzy.

Dr. Zeldowicz Kobieta lekarz powrócił z Moskwy. Przyjmuje 9-1 i 5-8 spec. weneryczne, moczopłciowe, syfilis i skórne. Ul. Ad. Mickiewicza Nr. 24 (obok hotelu "Bristol").

Dr. medycyny B. SZYRWIND Choroby: skórne, weneryczne, syfilis. Wielka 19. 10-1 i 4-7.

SKLEP SUKNA i MANUFAKTURY "M. Gordon" OTRZYMANO wszystkie nowości na sezon letni. istnieje od r. 1843 ul. Niemiecka 26. Telef. Nr. 306

Kobieta nie może być nieładną, gdy stale używa Krem CAZIMI METAMORPHOSA PRZECIW PIEGOM, WĄGROM, ZMARSZCZKOM I INNYM WADOM CERY.

Dom Handlowo-Przemysłowy "ALMAR" Wilno, Dobroczyzna Nr. 6. Polecamy po cenach konkurencyjnych: mąkę Nelson, szmalce wieprzowy, śledzie, sól, oliwę oraz inne towary spożywcze i mydlarskie.

FABRYKA sztucznych wód mineralnych i napojów chłodzących pod firmą "Prow. E. TROMSZCZYŃSKIEGO" Kierownik, współwłaściciel, prowizor W. WRZEŚNIEWSKI poleca znane sztuczne wody mineralne (Vichy, Ems, Karisbad i inne).

MALARZ POKOJOWY i SZYLDÓW W. WOŹNICKI ul. WILEŃSKA 17. Przyjmuje i wykonywa wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące jak w miarę tak i na prowincji.

UZDROWISKO NAŁĘCZÓW (3 i 1/2 godz. od Warszawy) czynne cały rok Naczelnym Lekarzem Dr. Med. A. KONSEWICZ. Zastępca Dr. Med. P. OTMARSTEIN. Ordynujący Lekarze: Dr. M. GLIŃSKI i Dr. W. TROJANOWSKI.

Pamiętkową broszkę z korałem zgubiłam we wtorek dn. 10 b. m. idąc przez Antokol, Mickiewicza, Sierakowskiego i Zakretową. Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot za wynagrodzeniem Zakretowa 11, zakład Histologii, Stefania Dziekielnicówna. Mieszkania o 4 ch pokojach i kuchni natychmiast do odnajęcia. Adres w Administracji. 1 Osoba energiczna, dobrze znająca gospodarstwo, kuchnię, i inne zajęcia apteczkowe, poszukuje zajęcia dowiedzieć się od g. 3 do 6 po południu. Orzeszkowa Nr 9 u p. Russak.

NAJLEPSZY ŚRODEK ODŻYWCZY KAKAO w PROSZKU FIRMY "PAC" Wilno, Biskupia 12. 3

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5-go czerwca 1924 r. pod Nr. 1336 wciągnięto: R. H. A. 1-1336. Firma: Zubowicz Władysław. Siedziba w Wilnie ulica Wileńska Nr. 23. Przedmiot — handel obuwem. Firma istnieje od 1920 r. Właściciel Władysław Zubowicz zam. tamże.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go czerwca 1924 r. pod Nr. 1328 wciągnięto: R. H. A. 1-1328. Firma: "Straszun Chaim". Siedziba w Wilnie ulica Niemiecka Nr. 23. Przedmiot — pracownia mebli. Firma istnieje od 1896 r. Właściciel Straszun Chaim zam. tamże.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 26-go maja 1924 r. pod Nr. 46 wciągnięto dodatkowy wpis następujący: "Restauracja "Bristol" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Firma została zlikwidowana i wykreślona z rejestru.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5 czerwca 1924 roku pod Nr. 1335 wciągnięto: R. H. A. 1-1335. Firma: "Jan Moczulak". Siedziba w Wilnie ul. Wileńska Nr. 36. Przedmiot — sklep kwiatowy. Firma istnieje od 1904 r. Właściciel Jan Moczulak zam. tamże.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go czerwca 1924 r. pod Nr. 1327 wciągnięto: R. H. A. 1-1327. Firma: "Cukiernia, Switezianka" Edmund i Kamilla Podberescy. Siedziba w Wilnie ul. Mickiewicza Nr. 1. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel Edmund i Kamilla Podberescy zam. tamże.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4 czerwca 1924 roku pod Nr. 1328 wciągnięto: R. H. A. 1-1328. Firma: "Straszun Chaim". Siedziba w Wilnie ulica Niemiecka Nr. 23. Przedmiot — pracownia mebli. Firma istnieje od 1896 r. Właściciel Straszun Chaim zam. tamże.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 4-go czerwca 1924 r. pod Nr. 1330 wciągnięto: R. H. A. 1-1330. Firma: "Sitkiewicz Karol". Siedziba w Wilnie ul. Wielka Nr. 36. Przedmiot — restauracja. Firma istnieje od 1907 r. Właściciel Sitkiewicz Karol zam. tamże.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5-go czerwca 1924 r. pod Nr. 1331 wciągnięto: R. H. A. 1-1331. Firma: "Antoni Sokołowski". Siedziba w Wilnie ul. Tatarska Nr. 13. Przedmiot — łaźnia i wanny. Firma istnieje od 1917 r. Właściciel Antoni Sokołowski zam. tamże.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5 czerwca 1924 roku pod Nr. 1332 wciągnięto: R. H. A. 1-1332. Firma: "Josel Szejngauer". Siedziba w Wilnie ul. Wielka Nr. 74. Przedmiot — handel meblami. Firma istnieje od 1913 r. Właściciel Josel Szejngauer zam. przy ul. Sawicz Nr. 11.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5-go czerwca 1924 r. pod Nr. 4333 wciągnięto: R. H. A. 1-4333. Firma: "Mojżesz Mańkiewicz". Siedziba w Wilnie ul. Piłsudskiego Nr. 30. Przedmiot — apteka. Firma istnieje 1907 r. Właściciel Mojżesz Mańkiewicz zam. przy ul. Piłsudskiego Nr. 28

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5-go czerwca 1924 r. pod Nr. 1334 wciągnięto: R. H. A. 1-1334. Firma: "Restauracja Myśliwska Leona Ludzińskiego". Siedziba w Wilnie ulica Mickiewicza Nr. 9. Właściciel Leon Ludziński zam. przy ul. Mostowej Nr. 23. Firma istnieje od 1910 r.

Ogłoszenie. Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5 czerwca 1924 roku pod Nr. 1334 wciągnięto: R. H. A. 1-1334. Firma: "Restauracja Myśliwska Leona Ludzińskiego". Siedziba w Wilnie ulica Mickiewicza Nr. 9. Właściciel Leon Ludziński zam. przy ul. Mostowej Nr. 23. Firma istnieje od 1910 r.

DRUKARNIA J. ZAWADZKIEGO ULICA ŚW. ANNY Nr 3. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE

Sprzedaje lodownia (można częściowo) Władomost w biurze Ogłoszeń S. Jutana, ulica Niemiecka Nr. 4.

Sprzedaje się piekarnia przy ul. Antokolskiej 67. Zgub. numer dorozkarski lp. 141, i kontrolna marka wyd. przez Wydział Ruchu Kołowego na imię Pawła Wysockiego—nieważna się.

Potrzebna bona do jednego dziecka posiadająca język niemiecki. Orzeszkowej 3, m. 5.

Mieszkanie: 6 pokojowe ze wszystkimi nowoczesnymi wygodami odstąpię zaraz. Wielka Półulanka 36-3 od godz. 3 p. poł. 1

Unieważnia się zgubiona książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. w Wilnie na imię Szłomy Misłobodskiego zamiesz. w Wilnie przy ul. Ponarskiej 14 m. 11.

Poszukuję od zaraz pokoju z kuchnią lub dwa. Łaskawe zgłoszenia ul. 2 Szklana 1. Skład skór.

Rower 140 złotych sprzedaje się pr. nowy ul. Kalwaryjska 9 m. 6.

Policyjną oficera szablę, piszczyk, pas kolumny sprzedam. Gedyminowska 41, telefon 834.

FOLWARK sprzedaje się. 213 dz. w powiecie Osmiańskim, informacje: Dyr-kcja Kolejowa w Wilnie, Słowackiego 2, Szafnagel.

Kto szuka pewnej lokaty pieniędzy? Komu jest niezbędna pewna gwarancja odbioru niech się zwróci tylko do Domu H.-K. "ZACHETA" Portowa 6-D.

Sprzedaje się plac ziemi ogrodowej na bardzo dogodnych warunkach, obszarem 2 dzies. wraz z zabudowaniami gospodarczymi na brzegu rzeki Wilejki na Popławach. Dowiedzieć się ul. Ad. Mickiewicza Nr. 22 m. 3 5

Pokój do wynajęcia ul. Trocka 9 m. 11. Ogł. dać można od 5-7 wiecz. Zawalwa 22

Dnia 11 bież. miesiąca w drodze na ul. 8-to. Jaśkiej znaleziono mały damski zegarek właściciel może odebrać w kancelarii Kościelska św. Jana od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Sprzedają się komody, szafy, krzesła, stoły, łóżka i inne meble. Ul. Sosnowa 8, m. 1 od godz. 3-ej-8-jej wiecz. 2

Sprzedają się 3 drewniane domy z placem w m. pow. Święciański. Dowiedzieć się tamże ul. 3 maja d. Oziewiczów. 3

Potrzebny furman do konia dobrze piśmienny z rekomendacjami i świadectwami Sadowa 21 m. 9 od 3-4 pp. 2

Do sprzedania astrolabja w dobrym stanie i taśma 10 sążniowa adres Filarecka ul. d. Nr. 3 m. 1. 2

Używane maszyny techniczne i przemysłowo-rolne kupuje i sprzedaje Lwowski Gdańska Spółka Komisowo-Handlowa i Techniczna, Lwów, Ossolińskich 11.

Letnisko z utrzymaniem. Las sosnowy—jeziorko. Dowiedzieć się: Bernardyński 8, m. 11.

2600 złotych polsk. (500 dolarów) kto pożyczycy pod ubezpieczenie otrzyma 10 milionów marek (6 złotych) procentu dziennie. Wiadomość u H. Szyrwid Witebska ul. Nr. 1 domy bankowe koło Rosy. 0

D-r. POPILSKI Choroby skórne i weneryczne. W. Pohlulanka 2, róg Zawalnej 10-1 i 5-7.

Dr. E. Czarnecki Kalwaryjska 69. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje 5-7, Panie 4-5 popoł. 0

D-r. ŁUKIEWICZ Choroby skórne i weneryczne. Powrócił i przyjmuje od 4-7 pop. Ul. Ad. Mickiewicza 9, — wejście z ul. Śniadeckich 1.

DOKTOR ALEKS. LIBO Chor. uszu gardła i nosa. Zawalwa 22 od 9-10 i 1-5.

SALEIRE CHILIJSKA ORYGINALNA POLECA Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalwa 11-a.

Sprzedaje się fortepjan firmy "Kö-nisch" Nr. 34709 prawie nowy i sypany mahoniowy. Mickiewicza 21, m. 6, od g. 4 do g. 6. 1

Dr. Wołodko ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i weneryczne. Od godz. 12-2 i 5-6. Zawalwa 22

D-r. J. Bernsztejn Choroby skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. Przyjmuje 9-1pp. 14-9w. ul. Mickiewicza 28-5.

Akuszerka z Warszawy udziela porad słyszanych. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Dr. L. Ginsberg Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 353 od 9-1 i 4-7

Udzielam lekcji matematyki. Przygotowuję do egzaminów i matury. Ofiarowa 4 m. 2. 0

Maty chmiast do sprzedania wóz (Brek) na gumach może być z koniem i uprzężą dowiedzieć się Wileńska 17-9. 0